Nr 30. Kraków, Wtorek 7 Lutego 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes. J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Luty . . . . . marek 6
Od 1 Lutego do końca Marca . . . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła Juliusza Słowackiego w 6 tomach i „Ramoty“ Augusta Wilkońskiego, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach — razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 6 lutego.

W Izbie deputowanych Rady państwa toczyła się w dalszym ciągu szczegółowa dyskusya nad ustawą o podatku od cukru. W dyskusyi brał także udział minister skarbu Dr Dunajewski. Przyjęto dotąd 27 paragrafów ustawy, a zdaje się, iż na jutrzejszem posiedzeniu cała ustawa załatwioną zostanie.

Doniosłe znaczenie ogłoszenia aktu przymierza między Austryą a Niemcami stoi dziś na pierwszym planie dyskusyi europejskiej.

Sobotnie dzienniki poranne berlińskie zaznaczyły zgodnie wysoce pokojowy charakter aktu przymierza z wyrażeniem przekonania, że ogłoszenie go powinno w Paryżu i Petersburgu, jeśli tam dotąd względem pokojowych zamiarów w jego zawarciu jeszcze jakiekolwiek zachodziły wątpliwości, podziałać uspokajająco. Jednocześnie powinno ogłoszenie to stać się przestrogą dla wszelkiej chęci zaburzenia pokoju, gdziekolwiek takowa znalećby się jeszcze mogła.

Znaczącem jest odezwanie się *Nordd. Allg. Ztg*, która pisze: „Polityczny interes dnia kulminuje w ogłoszeniu niemiecko-austryackiego traktatu, — jest to fakt, którego aktualna doniosłość leży na dłoni i we wszystkich do tej chwili wiadomych enuncyacyach prasy bez ogródek bywa uznawaną. — Jeżeli tu i owdzie z ogłoszenia utrzymywanego przez całych 9 lat w tajemnicy aktu wyciągane bywają wnioski, które przewidują obecnie szybki rozwój bieżącego przesilenia, to jest to tylko subjektywny punkt widzenia, wobec którego chłodny i trzeźwy *modus interpretandi* tem więcej się zaleca, im mniej da się *a priori* zaprzeczyć, iż zdumiewające postępowanie gabinetów w Berlinie i w Wiedniu w obecnym wypadku zdaje się odpowiadać tylko potrzebom niezwyczajnej sytuacyi.“

Znaczna część dzienników paryskich nie sądzi, aby ogłoszenie traktatu mogło Cara zatrwożyć. Nie porzuci on swej pokojowej rezerwy. *Temps* przypuszcza, iż ks. Bismark dokument, stanowiący podstawę jego dyplomatycznego systemu, ogłosił przed obroną wojskowych kredytów w parlamencie i chciał Europę uspokoić ze względu na nowe zbrojenia niemieckie.

Dzienniki rzymskie uważają publikacyę dyplomatycznego aktu za objaw poważnego położenia politycznego. *Osservatore Romano* mniema, iż 3ci artykuł tego traktatu nadaje jego ogłoszeniu dość jasne, a nieuspokajające znamię. *Tribuna* pisze, iż ogłoszenie traktatu może mieć pokojowy rezultat, ma ono jednakże niewątpliwie wojenny charakter.

Głosów prasy rosyjskiej do tej chwili jeszcze nie znamy. Tylko *Nord* brukselski, otrzymawszy tekst traktatu właśnie przed oddaniem dziennika pod prasę, pisze krótko: „Trudno na pierwszy rzut oka dojrzeć, w jaki sposób ogłoszenie skierowanej przeciw Rosyi konwencyi mogłoby wywołać uspokojenie; mimo to jednak życzyć sobie należy, aby to ogłoszenie pociągnęło za sobą pokojowe następstwa, jakich się po niem we Wiedniu i w Berlinie spodziewają.“

Wobec silnego wrażenia, jakie ogłoszenie traktatu sojuszowego wszędzie sprawiło, oczekują wszyscy z wielkiem natężeniem przemowy księcia Bismarka, którą pisma berlińskie z coraz większą pewnością w tych dniach zapowiadają, a zarazem pierwszych enuncyacyj, jakie półurzędowe pisma rosyjskie pod wpływem pierwszego wrażenia wiadomości o tem ogłoszeniu poczynią.

Pamiętać jednak i o tem należy, że enuncyacye tych pism nie zawsze są szczerym wyrazem wrażeń, doznanych rzeczywiście w sferach decydujących, i te zwykle później dopiero na jaw wychodzą.

Ks. Bismark odbywał w tych dniach dłuższe konferencye z wpływowemi osobami wszystkich stronnictw. Z Bennigsenem rozmawiał blisko trzy godziny, tak samo z członkiem centrum Hühne i innemi znaczącemi w parlamencie osobistościami. Chodzi mu podobno głównie o to, żeby projektu pożyczki 278 milionów nietylko nie odsyłać do komisyi, ale nawet w plenum nie rozwlekać nad nią dyskusyi, a uchwalić ją ile możności jednomyślnie, aby zagranicy dać poznać ducha gotowości, z jakąby Niemcy, w razie jakiej zaczepki, do obrony swych granic stanęły.

Podobny duch wieje też z świeżego artykułu, jaki w tym samym, jak się zdaje, celu ogłosiła *Nationalliberale Corr.*, organ Bennigsena.

Żąda ona jednomyślnego przyjęcia ustawy pożyczkowej, i dodaje: „Widocznem powinno stać się każdemu, że nigdy jeszcze żadne państwo nie okazywało z taką powagą i decyzyą swej woli poświęcenia całego swego dobra i wszystkiej krwi swojej w celu upewnienia swych granic, jak dziś właśnie Niemcy. W kołach podżegaczy francuskich i rosyjskich powinno się obudzić przeczucie, że kto dziś rozpocznie walkę, ściągnie na siebie ciężką odpowiedzialność i może sprowadzić dla kraju swego najsmutniejsze skutki. Ze zbrojenia niemieckie uskuteczniają się tylko w celach obrony, wynika już z prostej refleksyi, że na czele obrony krajowej i pospolitego ruszenia nie rozpoczyna nikt lekkomyślnych wojen zaborczych. Mają one więc ściśle pokojowe znaczenie, a postanowienia, jakie parlament niemiecki w tych dniach poweźmie, zbliżą go do tego upragnionego celu. Nawet najlekkomyślniejszy szowinizm z nad Newy i Sekwany zastanowi się zapewne pierwej raz, drugi i trzeci, nim się zdecyduje do zaczepienia tak na wskróś pokojowego państwa. Jednomyślność w przyjęciu pomienionej ustawy może tylko wzmocnić te wrażenia. Nie było też jeszcze chwili, mówi w końcu pomieniony dziennik, w którejby z takiem upragnieniem wyczekiwano odezwania się ks. Bismarka, jak w obecnej.“

Newyork Herald donosi o rozmowie, jaką miał kanclerz niemiecki w ostatnich dniach z pewnym dyplomatą. Kanclerz miał zauważyć: Jeśli przemówi pokojowo i zaprzeczy prawdopodobieństwu wojny w tym roku, wówczas podniesie głos opozycya przeciw powiększeniu budżetu wojskowego; jeśli powie: wojna grozi, wówczas rozdrażni Rosyę i Francyę i poruszy Austryę. To mogłoby przyspieszyć wojnę, która według jego obliczeń odbyć się może dopiero w r. 1892. Rosya, Francya i Austrya nie są jeszcze gotowe. Żadne mocarstwo, nawet Niemcy, nie stoją jeszcze na wysokości swego stanowiska wojskowego. Ani cesarz, ani car, ani Austrya, z wyjątkiem kilku Węgrów, ani on (kanclerz), ani Francya nie chcą wojny, a przeto sądzi, iż r. 1888 przeminie, nie stawszy się przez wojnę historycznym. W parlamencie jednak oświadczy, iż wojna da się tylko tak długo uniknąć, jak długo Niemcy będą na nią zupełnie przygotowani.

Odkąd znanym jest tekst austryacko-niemieckiego przymierza, zaczynają w politycznych kołach rzymskich głośniej mówić o treści niemiecko-włoskiego przymierza. Twierdzą, iż alians ten zapewnia Niemcom osłonę ich zachodniej granicy. Tak jak austryacko-niemieckie przymierze zwraca się przeciw zaczepce Rosyi na jedno z kontraktujących państw, tak znowu alians niemiecko-włoski skierowany jest przeciw zaczepce Francyi na Włochy. Traktat między Włochami a Niemcami nie obowiązuje jednak obu kontraktujących do wyruszenia w pomoc z całą siłą wojskową swych państw; owszem Włochy są obowiązane na wypadek, gdyby Niemcy zaczepiła Francya, wystawić 300,000 żołnierzy w wąwozach alpejskich, podczas gdy Niemcy w razie zaczepki ze strony francuskiej na Włochy, mają obowiązek skoncentrować taką samą siłę wojskową na granicy francuskiej. Także niemiecko-włoski sojusz odnosi się tylko do zaczepki wychodzącej z Francyi. Zaczepka prowokowana przez inne mocarstwo, obowiązuje sprzymierzonych tylko do życzliwej neutralności, z wyjątkiem, gdyby Francya skłoniła się nieprzyjacielski atak poprzeć kooperacyą, w którym to wypadku zaszedłby znowu *casus foederis*. Także i włosko-niemiecki alians ma zawierać oświadczenia co do czysto odpornego charakteru tego aktu, a rzecz naturalna, iż tak żywo co do tego traktatu interesowany gabinet wiedeński znał jego treść przed ostatecznem zawarciem, a nawet czynnie współdziałał przy jego zawarciu.

Z Zofii nadchodzą wiadomości, iż 30 stycznia zamierzonym był zamach na ks. Ferdynanda, gdyż koło Radne Mahale powyciągano szyny kolejowe. Odkryto to jednak wcześnie i w ten sposób zapobieżono nieszczęściu. Jako sprawca zamachu podejrzany jest jakiś duchowny, sprzyjający Rosyi. Rząd bułgarski, który się starał to zajście ukryć, miał zaaresztować wiele osób w Filipopolu i okolicy. Donoszą także, iż Nabokow i Bojanow nie polegli pod Burgas, lecz umknęli na terytoryum tureckie.

Książę Ferdynand ma dziś powrócić do Zofii. Urzędownie zaprzeczają pogłoskom, jakoby książę po powrocie do Zofii miał być obwołany królem, dodając, iż sprzeciwiałoby się to programowi rządu.

Piszą nam z Wiednia d. 5 lutego:

(S. K.) Tutejsze sfery decydujące oświadczają, iż ogłoszenie traktatu austryacko-niemieckiego poczytywały za nieuniknione, za rzecz, która wcześniej czy później nastąpić musiała. Pertraktacye co do ogłoszenia odbywały się od trzech tygodni między Berlinem a Wiedniem. Cesarzowi rosyjskiemu już dawniej zakomunikowanym został tekst traktatu, ale Rosya nie była zawiadomioną, iż ogłoszenie nastąpi. Tutejsze sfery decydujące są zdania, iż następstwa ogłoszenia zależą od tego, jak przyjętem ono zostanie w Petersburgu i wyczekują tego przyjęcia, o czem do tej godziny nie mamy wiadomości.

Oto są szczegóły pewne, które przesłać wam mogę.

Po za tem tysiące objawia się krzyżujących się ze sobą zdań i wniosków, przypuszczeń i przewidywań. Ale także nasuwają się poważne uwagi. Przedewszystkiem, treść traktatu i jego ogłoszenie wykluczają możność wojny dwóch tylko mocarstw, a zatem, co się tyczy Austryi, pozwalają wnosić, że albo nie będzie wplątaną w wojnę, albo też, że przystąpi do niej w korzystnych warunkach.

Tak, jak się dziś przedstawia położenie, możnaby, kierując się wyłącznie dyalektyką, w ten sposób rozumować, że najkorzystniejszem dla Austryi byłoby, gdyby została przez Rosyę zaczepioną, że zatem zaczepioną nie będzie. Pozostaje zresztą zawsze w całej swej mocy dawne rozumowanie, iż trudno przypuścić, aby Rosya dobrowolnie a lekkomyślnie powoływała do życia i czynu przymierze austryacko-niemieckie zaczepnem wystąpieniem. Stawać zaś na stanowisku, że sprzymierzone mocarstwa wezmą swoje czysto odporne przymierze za punkt wyjścia do zażegnania możliwego zaczepnego działania przeciwnika, byłoby to wkraczać w dziedzinę polityki konjekturalnej, do czego ja w tak ważnej i poważnej rzeczy nakłonić się nie dam. Taka konjekturalna polityka musiałaby przewidywać dalsze wspólne kroki; ten sam odosobniony, ogłoszenia traktatu, nie wystarczałby bowiem.

To pewna, że ogłoszenie nastąpiło, aby wszelkie pokojowe zamiary i chęci postawić po stronie sprzymierzonych mocarstw. Czytając tekst traktatu, widzi się, z jaką starannością został on zredagowany, aby wszelkie usunąć skrupuły, które obudzić się mogły w cesarzu Wilhelmie. Dość przypomnieć, że pomimo tego trzeba było największych ze strony kanclerza wysileń oraz osobnego wysłania do Baden-Baden hr. Stolberga, aby nakłonić sędziwego monarchę do ratyfikacyi traktatu. Te same względy i dziś mają zapewne swoją ważność i doniosłość, co do tego, aby ani na chwilę mocarstwa sprzymierzone nie opuściły lub nie dały pozoru, iż opuszczają stanowisko wyłącznie odporne. To też od chwili ogłoszenia traktatu, przemawianie i zachowanie się sprzymierzonych mocarstw będzie prawdopodobnie bardzo pokojowe, a doszła tu już wiadomość, że najbliższe odezwanie się w parlamencie ks. Bismarka, zwłaszcza taką, pokojową cechę mieć będzie — za co jednak ręczyć nie można.

Faktem jest, że traktat z roku 1879 zapewnił przez dziewięć lat pokój Europie, ale zarazem wytworzył on ten zastój, spowodował tę niemoc i niemożność rozwiązania jakiejkolwiek kwestyi, pod którą ugina się Europa i co wytworzyło dzisiejszą naprężoną i nieznośną sytuacyę, a jest powodem ciągłych zbrojeń. Przyszła chwila, w której dowiemy się, czy ten stan rzeczy ma trwać dalej, czy też przystąpi się w ten lub ów sposób do rozwiązania. Przesądzać odpowiedź na to pytanie byłoby, zdaniem mojem, jeszcze przedwczesnem przedsięwzięciem.

Traktat austryacko-niemiecki z 1879 r. wyklucza całą kwestyę wschodnią, zatem — jedyną sprawę między Rosyą i Austryą i to tak dalece, że Rosyanie mogliby stanąć pod murami Konstantynopola, a przymierze nie weszłoby w życie, co zresztą zupełnie się zgadza z tylokrotnemi oświadczeniami ks. Bismarka. Otwiera to drzwi do niezliczonych kombinacyj i mogłoby poniekąd osłabić znaczenie przymierza dla Austryi. Jednak jest rzeczą wiadomą, iż od dawna rozumują w Berlinie w ten sposób, że wszelkie posunięcie się wojskowe Rosyi na Wschód osłabia ją tylko, że zaś posunięcie armii za Dunaj, bez poprzedniego z Austryą porozumienia, czyni Rosyę zupełnie strategicznie zależną od Austryi i że to tak dalece jest prawdziwem, iż Rosya nie ośmieliła się rozpocząć ostatniej wojny wschodniej, zanim układem o Bośnię nie zapewniła się o neutralności Austryi. A zatem, skoro traktat nie pozwala Rosyi wprost uderzyć na Austryę dla rozwiązania kwestyi wschodniej, to choć jej nie obejmuje, przecież odejmuje Rosyi jedyny możliwy praktyczny i bezpieczny sposób załatwienia jej na swoją korzyść.

Nareszcie szczegół, prawdopodobnie mniejszej wagi. Trzebaby przecież wiedzieć, jakie modyfikacye traktatu spowodowało przystąpienie Włoch do przymierza. Jako dowód, jak mało ufać można doniesieniom dzienników, a jak dobrze w tym wypadku utrzymanym został sekret, dość przypomnieć, że przez długi czas twierdzono, iż nie ma nic na piśmie, następnie iż wszystko ogranicza się na zamianie listów między sprzymierzonymi monarchami, o istotnym zaś instrumencie traktatowym, jak ten, który ogłoszony został, nikt nic nie wiedział.

Nowa ustawa gorzelniana.

Na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa d. 31 stycznia r. b. przedłożył rząd projekt nowej ustawy gorzelnianej.

W przyłączonych do niego motywach wykazuje rząd, że inne państwa, jak Francya, Anglia, Rosya i Niemcy mają nadzwyczaj wielkie dochody z opodatkowania wódki, podczas gdy dochody z tej samej gałęzi administracyi w Austryi okazują się w zestawieniu z dochodami pomienionych państw niesłychanie małemi. Wywodzi ztąd wniosek, że wobec koniecznej potrzeby pomnożenia dochodów państwa, nakazanej wzrostem nieodzownych wydatków, w pierwszym rzędzie staje wódka, jako przedmiot najbardziej kwalifikujący się do tego, aby państwu otworzyć nowe źródło dochodów.

Rozwodzą się dalej motywa nad niedogodnościami niejednostajności dzisiejszego systemu i utrzymują, że przy istnieniu dwóch rozmaitych sposobów opodatkowania gorzelni — jednych systemem ryczałtowym od objętości naczyń zacierowych, drugich od produktu — niewygody te stałyby się wskutek wyższego opodatkowania jeszcze o wiele większemi. Skutkiem tego przyszedł rząd do przekonania, że w celu przysporzenia państwu obfitszego źródła dochodów z podatku wódczanego, najwłaściwiej będzie wprowadzić taki system opłat, iżby w gorzelniach tylko ilość produktu i zawartość w nim alkoholu skonstatowaną została za pomocą aparatów zegarowych, a opłatą konsumcyjną obłożona została wódka dopiero w chwili wejścia w obrót handlowy, lub też w chwili, kiedy oddaną zostanie na potrzebę konsumcyi krajowej.

Główne postanowienia samej ustawy są zaś następujące:

Paragraf 1 zmienia w taki sposób odpowiednią pozycyę taryfy cłowej, że do cła dzisiejszego dodaje kwotę przyszłego podatku konsumcyjnego. Wskutek tego wszystkie napoje wyskokowe jak likiery, esencye ponczowe etc. będą płaciły cła, od 100 kilo, zamiast 40 złr. odtąd 76 złr.

Paragraf 2 nakłada na okowitę wyprodukowaną w obrębie granic monarchii dwie opłaty: pierwszą do wysokości 18.780,000 po 35 ct. od hektolitra, drugą zaś od wyprodukowanej powyżej tej cyfry 45 od hektolitra.

Paragraf 3 objaśnia rzecz tę bliżej. Ilość spirytusu wyprodukowana na podstawie niższej opłaty konsumcyjnej (t. j. 35 ct. od hektolitrostopnia alkoholu) nie może w całej monarchii austro-węgierskiej przenosić 1.878,000 hektolitrów w ciągu jednorocznej kampanii (t. j. od 1 września jednego roku do ostatniego sierpnia roku następnego). Z tej ogólnej sumy ma produkować Przedlitawia 997,458 hektolitrów, Zalitawia 872,542 a Bośnia i Hercegowina 8000 hektolitrów. Oba rządy mogą w razach wyjątkowych, w porozumieniu z sobą, ilość tę, jaką wolno będzie produkować przy niższej opłacie konsumcyjnej, podwyższyć, zawsze jednak w stosunku powyżej wskazanym.

Ta podwójna opłata konsumcyjna ma zapobiedz hyperprodukcyi, a przez to i obniżeniu cen okowity.

Paragraf 4 orzeka, że w gorzelniach, w których z produkcyą okowity połączoną jest produkcya drożdży, pobieraną będzie osobna opłata po $2\frac{1}{2}$ centa od każdego litra.

Paragraf 5 zwalnia od podatku wódkę wyrabianą z własnych produktów na domowy użytek z pewnemi ograniczeniami.

Paragraf 6 traktuje o zwolnieniach podatkowych okowity, przeznaczonej do fabrykacyi likierów etc.

Paragraf 7 przyznaje ulgi gorzelniom rolniczym.

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(75)

(Ciąg dalszy).

Azya chwilami bredził w gorączce: więc wołał na Halima, by mu przynosił coprędzej głowę małego rycerza, a żonę jego związaną zamknął obok w komorze. Czasem rozmawiał z nią, prosił, groził, czasem wyciągał ramiona, by ją przygarnąć, wreszcie zapadł w głęboki sen i spał dobę całą. Natomiast, gdy się rozbudził, gorączka opuściła go zupełnie i mógł widzieć się z Kryczyńskim i Adurowiczem.

Im zaś było pilno do tego, bo nie wiedzieli, co począć. Wojska, które wyszły pod młodym Nowowiejskim, nie miały wprawdzie wrócić przed dwoma tygodniami, ale jakiś niespodziewany wypadek mógł przyspieszyć ich powrót, a wówczas należało wiedzieć, jak się zachować.

Wprawdzie Kryczyński i Adurowicz pozornie tylko chcieli wrócić w służbę Rzeczypospolitej, ale Azya prowadził całą sprawę, on jeden mógł im dać wskazówki, co mają na razie czynić; on jeden mógł objaśnić, po której stronie była większa korzyść, czy zaraz wrócić na sułtańską ziemię, czy też udawać i jak długo jeszcze udawać, że służą Rzeczypospolitej.

Obaj oni wiedzieli dobrze, że koniec końcem i Azya chce zdradzić Rzeczpospolitę, ale przypuszczali, że z ujawnieniem zdrady każe im może czekać aż do wojny, aby zdradzić jak najskuteczniej.

Wskazówki jego miały być przytem dla nich rozkazem, bo im się narzucił na wodza, jako głowa całej sprawy, jako człowiek najchytrzejszy, najbardziej wpływowy, wreszcie jako Tuchaj-beyowicz, sławnego między wszystkiemi ordami witezia syn.

Skwapliwie też stanęli przy jego łożu i bili mu pokłony; on zaś witał ich osłabiony jeszcze, z przewiązaną twarzą i jednem okiem, ale już zdrów zupełnie. I zaraz na wstępie rzekł im:

— Chory jestem. Niewiasta, którą chciałem porwać i sobie zachować, wyrwała się z rąk moich, głownią od pistoletu mnie zraniwszy. Komendanta Wołodyjowskiego to była żona... oby zaraza spadła na niego i na cały jego ród!

— Niech tak będzie, jak rzekłeś! — odpowiedzieli dwaj rotmistrze.

— Niech Bóg da wam wiernym szczęście i pomyślność!

— I tobie, panie!

Poczem jęli zaraz rozmawiać o tem, co im czynić należy.

— Nie można zwłóczyć, ani sułtańskiej służby aż do wojny odkładać — rzekł Azya — bo już po tem, co się z niewiastą ową zdarzyło, oni nam ufać nie będą i szablami na nas uderzą. Ale nim oni uderzą, my na miasto uderzmy i spalmy je na chwałę Bogu. A ową garść żołnierzy, która tutaj została, w jassyr weźmiem, a mieszkańców, którzy są Rzeczypospolitej poddani, także w jassyr weźmiem, a dobrem Wołochów, Ormian i Greków się podzielim i za Dniestr pójdziem, w sułtańskie ziemie.

Kryczyńskiemu i Adurowiczowi, którzy koczując już od dłuższego czasu wśród najdzikszej ordy i grabiąc razem z nią, zdziczeli zupełnie, oczy się zaświeciły.

— Dzięki tobie, panie — rzekł Kryczyński — puszczono nas do tego miasta, które Bóg nam teraz wydaje...

— Nowowiejski nie czynił wam wstrętu? — pytał Azya.

— Nowowiejski wiedział, że do Rzeczypospolitej przechodzimy i wiedział, że ty nadchodzisz, aby się z nami połączyć, więc nas uważał za swoich, jako ciebie za swego uważa.

— Myśmy stali po multańskiej stronie — wtrącił Adurowicz — ale obaj z Kryczyńskim jeździliśmy do niego w gości, a on nas, jako szlachtę, podejmował, bo mówił tak: teraźniejszym uczynkiem dawny grzech zgładzacie, a że hetman wam za Azyowem poręczeniem przebacza, przeto i mnie się na was boczyć nie godzi. Chciał nawet, abyśmy w mieście stanęli. aleśmy rzekli: Nie uczynim tego, nim Azya Tuchaj-beyowicz pozwoleństwo hetmańskie nam przyniesie... Wszelako, gdy odchodził, jeszcze nam ucztę wyprawił i prosił, byśmy nad miastem czuwali...

— Na owej uczcie — dodał Kryczyński — widzieliśmy ojca jego i staruchę, która męża z jassyru wygląda, i tę pannę, z którą się Nowowiejski żenić zamyśla.

— A! — rzekł Azya — jeszczem nie pomyślał, że oni tu są wszyscy... A pannę Nowowiejską ja przywiozłem.

I zaklaskał w ręce, gdy zaś Halim ukazał się natychmiast, rzekł mu:

— Niech moi Lipkowie, skoro płomień w mieście zobaczą, zaraz na tych żołnierzy, którzy są tu w fortalicyi, uderzą i gardła im popodrzynają; niewiasty zaś i starego szlachcica niech związą i strzegą, póki rozkazu nie wydam.

To rzekłszy, zwrócił się do Kryczyńskiego i Adurowicza:

— Sam nie pomogę, bom słaby, ale siądę na koń i choć popatrzę, a wy, towarzysze mili, poczynajcie, poczynajcie!

Kryczyński i Adurowicz rzucili się natychmiast we drzwi, on zaś wyszedł za nimi i kazawszy sobie konia podać, pojechał do częstokołu spoglądać z bramy wysokiej fortalicyi na to, co się w mieście dziać będzie.

Wielu Lipków poczęło się także wdzierać na wał przed częstokoły, aby oczy swe widokiem rzezi nasycić. Ci żołnierze Nowowiejskiego, którzy w step nie wyszli, widząc gromadzących się Lipków i sądząc, że jest coś do widzenia w mieście, pomieszali się zaraz z nimi, bez cienia trwogi lub podejrzenia. Zresztą było tych piechurów zaledwie dwudziestu, reszta była w mieście w szynkach.

Tymczasem sciahy Adurowicza i Kryczyńskiego rozsypały się w mgnieniu oka po miasteczku. Byli w tych sciahach niemal wyłącznie Lipkowie i Czeremisy, zatem dawniejsi mieszkańcy Rzeczypospolitej, po większej części szlachta; ale że dawno już granice jej opuścili, więc przez ten czas tułaczki stali się wielce do dzikich Tatarów podobni. Dawniejsze żupany ich zdarły się, powszechnie więc byli przybrani w tołuby baranie, wełną do góry, nałożone na nagie, zwiędłe od wichrów stepowych i dymu ognisk ciała; broń ich była jednak lepsza od broni dzikich Tatarów, wszyscy mieli szable, wszyscy łuki w ogniu prażone, a wielu samopały. Twarze ich natomiast wyrażały toż samo okrucieństwo i żądzę krwi, co twarze ich dobruckich, białogrodzkich lub krymskich współbraci.

Teraz, rozsypawszy się po miasteczku, poszli je przebiegać w różnych kierunkach, krzycząc przeraźliwie i jak gdyby temi okrzykami pragnąc się wzajemnie zachęcić i podniecić do mordów i grabieży. Ale mimo, iż wielu powkładało już, obyczajem tatarskim, noże w usta, ludność miejscowa, złożona, jak i w Jampolu, z Wołochów, Ormian, Greków i częścią z Tatarów-kupców, patrzyła na nich bez żadnej nieufności. Sklepy były pootwierane; kupcy siedzieli przed sklepami po turecku, na ławach, przesuwając paciorki różańców. Krzyki Lipków sprawiły tylko to, że patrzono na nich ciekawiej, w przypuszczeniu, iż igrzysko jakoweś sobie wyprawiają.

Nagle jednak na rogach rynku podniosły się dymy i z ust wszystkich Lipków zabrzmiało wycie tak okropne, że blady przestrach ogarnął Wołochów, Ormian i Greków, wszystkie ich niewiasty i dzieci.

Naraz szable i ulewa strzał lunęła na spokojnych mieszkańców. Krzyki ich, huk zamykanych naprędce drzwi i okiennic, pomieszały się z tętentem koni i wyciem grabieżników.

Wtem rynek zawlókł się dymami. Podniosły się głosy: „Gore! gore!“ Jednocześnie poczęto odbijać sklepy, domy, wywłóczyć za włosy przerażone niewiasty, wyrzucać na ulicę statki, safiany, towary sklepowe, pościel, z której pióra podniosły się zaraz obłokiem ku górze, rozległy się jęki wyrzynanych mężów, lament, wycia psów, ryk bydła, które pożar ogarniał w tylnych zabudowaniach; czerwone języki ognia, widne nawet w dzień na tle czarnych kłębów dymu, strzelały coraz wyżej ku niebu.

W fortalicyi zaś Azyowi jeźdźcy rzucili się zaraz z początku rzezi na bezbronnych po większej części piechurów.

Nie było tam prawie walki, kilkanaście nożów pogrążyło się niespodzianie w każdej polskiej piersi; potem poobcinano głowy nieszczęsnym i zniesiono je do kopyt Azyowego konia.

Tuchaj-bejowicz pozwolił większej części Lipków iść połączyć się w krwawej robocie ze współbraćmi, sam stał i patrzył.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gorzelnie te otrzymają za każdy hektolitr okowity wyniesiony z magazynu po zapłaceniu opłaty konsumcyjnej czy też z zabezpieczoną na nim opłatą konsumcyjną, bonifikacyę z kasy państwowej wynoszącą 1 złr. dla gorzelń produkujących dziennie od 4 do 7 hektolitrów okowity; 2 złr. dla gorzelń produkujących dziennie najwyżej cztery hektolitry, 3 złr. dla gorzelń produkujących do dwóch hektolitrów.

Paragraf 8 oznacza premie eksportowe. Od ilości niemniejszej od 50 litrów okowity na której cięży podatek konsumcyjny, w beczkach lub innych naczyniach premia eksportowa wynosić będzie po 5 ct. od litra, od przesyłek likierów i t. p, fabrykatów najmniej 25 litrów wynoszących $1^2/_3$ ct. od litra. Suma ogólna premij eksportowych za cały ogół wywiezionego wyrobu jednej kampanii niema przenosić miliona złotych reńskich.

Dlatego w chwili wywozu rząd tylko płacić będzie połowę premij, resztę dopiero po zamknięciu rachunku rocznego. Gdyby się więc okazać miało że wywieziono taką ilość, której wypłacone w połowie premie przekraczają już milion, rząd nietylko drugiej połowy premiów nie zapłaci, ale kupcy wywożący okowitę, muszą mu pod rygorem egzekucyi zwrócić to, co nad milion wybrali.

Reszta paragrafów zawiera postanowienia względem kontroli nad gorzelniami, kar za nadużycia, i t. p. Paragraf 99 omawia rozporządzenia przejściowe, które jeszcze regulaminami ministeryalnemi uzupełnionemi być mają.

Zestawiając z postanowieniami projektu tego postulata wypowiedziane przez Sejm krajowy w znanych rezolucyach (ob. *Czas* N. 18), dostrzeżemy łatwo, że mianowicie postawiony tam w pierwszym rzędzie „wzgląd na właściwość i potrzeby gorzelń rolniczych“ w celu ochronienia ich przed konkurencyą gorzelń fabrycznych, został w projekcie nowej ustawy bardzo niedostatecznie zachowanym a bonifikacye zastrzeżone dla gorzelń rolniczych w paragraf. 7 okażą się w każdym razie niewystarczającemi. Nietraćmy jednak nadziei, że wobec uznania ze strony kraju konieczności potrzeby pomnożenia dochodów państwa a uznanej znów ze strony rządu, potrzeby ochronienia gorzelń rolniczych od pognębiających je skutków, znajdzie się może w czasie rozstrząsań nowej ustawy w komisyi lub w czasie dyskusyi nad poszczególnemi jej paragrafami droga właściwa do stosownego pogodzenia obu interesów. Do tego też czasu, jako do chwili, w której dopiero we wszystkich szczegółach będzie się można należycie rozpatrzyć, zachowujemy sobie wypowiedzenie ostatecznego zdania w tej sprawie.

Względy na zastrzeżenie się od hyperprodukcyi w granicach państwa, na które Sejm także położył nacisk, zdają się być, tak postanowieniami co do premij eksportowych, jak i szczegółowemi przypisami paragrafu 3 dostatecznie zachowanemi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 5 lutego.

= Do ocenienia doniosłego faktu publikacyi dokumentu przymierza austro-niemieckiego chcę dorzucić dzisiaj kilka tylko uwag i informacyj, uzupełniając te niezliczone komentarze, które wam telegraf z całej Europy przyniesie. Trzykrotnie już domagał się ks. Bismark publikacyi, lecz opierał się jej hr. Kalnoky. Lękał on się skutków tego kroku, gdyż oczywiście zupełnie inne ma znaczenie poufne udzielenie carowi wiadomomości o *casus foederis* — co już przed rokiem nastąpiło — a inne, stwierdzenie wobec całego świata, że alianci uważają Rosyę jako państwo, któremu ufać nie można, przeciw któremu trzeba się raz na zawsze przymierzami ubezpieczać. Skutków publikacyi lękał się hr. Kalnoky nie w tem znaczeniu, jakoby o militarnych sukcesach wojny wątpić można, lecz z powodu tego, że przymierze odporne nie daje żadnej wskazówki, ani rękojmi względem trwałych rezultatów wojny. Mogłoby się to wydawać na pozór zbyteczną obawą, gdyż należy przypuszczać, że po zwycięstwie sprzymierzeńcy snadnie porozumieliby się względem warunków przerwania dalszej wojny, lub zawarcia pokoju. Jednakże na zapytanie w tej mierze z Berlina, dano tak stanowczą odmowę rozbierania tej kwestyi, że musiała ztąd w Wiedniu wyniknąć tem większa niechęć do wojny, której rezultatów zgoła przewidzieć, ani określić niema sposobu. Nie można atoli zaprzeczyć słuszności temu stanowisku Berlina, że alianci, którzy nie chcą wojny, tylko są gotowi bronić się wspólnie, nie mogą bez naruszenia znamienia przymierza wchodzić w rozbiór jakichkolwiek „określonych kwestyj,“ jak się wyraził p. Tisza. Jeżeli zaś w końcu hr. Kalnoky uległ i zgodził się na publikacyę, to jest widocznem, że cel publikacyi może być tylko pokojowym, lecz z drugiej strony okazuje się, że tego środka upomnienia użyć musiano, gdyż wszystkie inne usiłowania wyjaśnienia sytuacyi, uspokojenia umysłów i przywrócenia normalnego biegu spraw ludzkich w obu państwach okazały się daremnemi. Leży w tem zatem dowód wielkiego zaostrzenia przesilenia. I jak dzisiaj rzeczy stoją, leży niebezpieczeństwo i groźba wojny nie w tem, żeby Rosya miała obecnie zamiary zaczepne, lecz w tem, że ani Niemcy, ani Austrya nie mogą pozwolić na to, żeby były zmuszane do niesłychanych ofiar materyalnych, do wyczerpywania sił wyłącznie na zbrojenia i to tak długo, aż Rosya dokona uzbrojeń i wtedy dopiero zamiary swoje zaczepne zdradzi. Po raz pierwszy od czasu trwania przesilenia wyznaję, że publikacya, ów jak mówi *Times* policzek, a zarazem przymusowe, rujnujące położenie Niemiec i Austryi są momentami, które nasuwają wątpliwości, czy się pokój da utrzymać.

Co do samego dokumentu, to ogłoszono tekst pierwotny, zasadniczy z r. 1879. Miał on artykuły dodatkowe, co do terminu przymierza, które potem przy odnawianiu go usunięto. Ma on atoli i teraz inne artykuły dodatkowe dotyczące stosunku z Włochami, a podobno i takie, które *casus foederis* nieco rozszerzają. Publikacya z podpisem hr. Andrassy'ego jest tak ogromną dla tego męża stanu, mówiąc po prostu, reklamą, lub rekomendacyą, że uzasadnionem staje się przypuszczenie, iż w razie, gdyby przymierze z papieru miało wejść w akcyą, hr. Andrassy nie pozostałby przy swojem *otium*, lecz zająłby jakieś wysokie stanowisko.

Rzym 29 stycznia.

Dzisiaj z kolei odbyła się beatyfikacya Wielebnego Jana Klemensa Dworzaka (Hoffbauera), rodem z Tassawy na Morawie, zakonu Redemptorystów, wielkiego Apostoła i rozkrzewiciela instytucyj Śgo Alfonsa Ligourego. Zaledwie sześćdziesiąt z górą lat ubiega od jego śmierci w Wiedniu, więc to postać z czasów, które niejeden jeszcze żyjący pamięta, a tem bardziej, że swego pracowitego życia dwadzieścia dwa lata poświęcił on Polsce, w samem jej sercu, w Warszawie, w czasach nader opłakanych i nieszczęśliwych. Dekret beatyfikacyjny też, odczytany dzisiaj w Auli nad Portykiem Śgo Piotra, nie pominął Warszawy, gdzie tyle cnót heroicznych wielebny Klemens zostawił. Oto, jak w roku 1794 pod dniem 29-go grudnia pisze on sam do swojego jenerała zakonnego: Byliśmy zniewoleni patrzeć na okropną pożogę i rzeź przedmieścia Pragi, których sprawcą był jenerał rosyjski Suwarow. 20,000 mieszkańców w pień zostało wyciętych t. j. mężczyzn, kobiet i dzieci.

Dom i kościół św. Benona na jednem ze wzgórz, najbardziej wysuniętych ponad Wisłą położone, znajdowały się we wielkiem niebezpieczeństwie. Zakonnicy z rozdartem sercem, a pełnem współczucia i obawy byli świadkami tych niesłychanych okrucieństw. Tysiące bomb rzucali Rosyanie na Warszawę, ale dzięki Bogu trzy tylko padły na kościół św. Benona i nawet nie pękły. Wówczas O. Klemens z całem zgromadzeniem, a było już między ojcami i trzech Polaków: Jan Dukla Podgórski (którego po wygnaniu z Warszawy, nuncyusz wiedeński na biskupa do Bukaresztu, przeznaczał, ale zakonnik się wyprosił), Michał Sadowski i Karol Kwiatkowski (Blumeneau) uczynili ślub odbycia pielgrzymki do grobu św. Jana Nepomucena w Pradze czeskiej, jeżeliby Warszawa nie została jak Praga zniszczona.

Po rzezi, po wojnach zostało tyle nieszczęśliwych, tyle sierot biednych, dziatek opuszczonych, że błogosławiony Klemens, wzruszony do głębi serca, umyślił choć w części zaradzić nieszczęściu i z użebranego grosza zbudować ochronkę obok kościoła, by utrzymywać w niej, wychować i uczyć biedne sieroty. Podczas tych jego po mieście wycieczek, zdarzył się znany fakt w jednym z domów, otwartych dla publiczności. Wchodzi doń wielebny Dworzak, a zastawszy kilku młodzieńców grą mocno zajętych, prosi ich o jałmużnę dla sierot, gdy jeden z graczów tem oburzony, plu nie mu w twarz. Błog. Klemens, nieobrażony brutalstwem jego, otarłszy twarz chustką, rzecze spokojnie: „To dla mnie, a teraz proszę o łaskę dla moich sierotek.“ Głęboka pokora i cichość sługi Bożego tak mocne czynią wrażenie na uniesionym graczu, że ze zdumieniem obecnych w jednej chwili zmieniony, nietylko szlachetną dał jałmużnę, ale wszędzie rozpowiadał ów akt heroiczny O. Klemensa, i sam niedługo się nawrócił przykładnie.

Wkrótce też Ojciec Klemens przestał się kłopotać o swoje sieroty, bo tyle dla nich zawsze miał pieniędzy, że zwyczajnie mawiał: „Gdybym wszystko złoto, zebrane w Warszawie dla sierot, do jednego złożył worka, jeden człowiek nie zdołałby go podźwignąć.“ A ojcu ekonomowi, uskarżającemu się nieraz na wydatki, zwykł powtarzać: *Date et dabitur*, to dwaj bracia bliźnięta.

Takie to wielkie cnoty ukoronował dzisiaj Kościół aureolą niebieską w osobie naszego Morawianina Dworzaka. Było też może najwięcej Słowian na tej beatyfikacyi. A Ojciec św. po uczczeniu wystawionych relikwij bł. Klemensa dzisiaj po południu przyjmował też wielu Polaków, którzy tu obecni dziękowali mu za wyniesienie na ołtarze tak bliskiego im pochodzeniem błogosławionego Dworzaka. OO. Redemptoryści liczne zaproszenia na tę uroczystość rozesłali do Polaków w Rzymie; za co im dziękując, zarazem życzymy obfitego plonu na naszej biednej ziemi i zasług Klemensowych w Kościele polskim.

Ojciec św. nie zmęczony, owszem żwawy, wesół, przy tylu audyencyach, jakie z kolei dawał, to Szwajcarom, to Amerykanom, to Irlandczykom, nie chciał opuścić w tym roku męczącej, chociaż tak rzewnej ceremonii przyjmowania gromnic od wszystkich rektorów kościołów w Rzymie istniejących, co miało miejsce w d. 2 lutego, w uroczystość Oczyszczenia Najśw. Panny. Rozmawiał z każdym o sprawach dotyczących właściwej kongregacyi, kapituły lub kolegiów, które ofiarowały mu gromnice, jak ojciec, którego i wielkie i małe sprawy zarówno bez znudzenia obchodzą. Gdy przyszła kolej na Kolegium polskie, Leon XIII cieszył się serdecznie z krótkiego sprawozdania, jakie ojciec Grabowski o Kolegium mu wypowiedział i błogosławiąc X. Bolesława Twardowskiego prefekta, wszystkim alumnom i ich rodzinom apostolskiej również udzielił łaski. A na wzmiankę o nowo błogosławionym, rzekł: mam nadzieję, że On lepsze czasy wyprosi nam w Niebie.

Rozmaitości Polityczne.

Do historyi traktatu austro-niemieckiego przypominają dzienniki następujące daty i szczegóły: W r. 1879 d. 9 sierpnia przybył książę Bismark do Gastein, niebawem po spotkaniu tamże między cesarzem Wilhelmem a cesarzem Franciszkiem Józefem. W Gastein zastał ks. Bismark Cairolego, prezesa gabinetu włoskiego. Niebawem potem zawrzała walka między dziennikami niemieckiemi a rosyjskiemi. 25 sierpnia powrócił cesarz Wilhelm do Babelsbergu, 26 zjawił się u ks. Bismarka w Gastein hr. Andrassy. 29 sierpnia przybył cesarz Aleksander II do Warszawy; feldmarszałek bar. Manteuffel powitał go tamże imieniem cesarza Wilhelma, potem nastąpiła niespodziewana podróż cesarza Wilhelma do Aleksandrowa dla spotkania cara 3 września. Wkroczenie Austryaków do Nowego Bazaru nastąpiło 8 września. Książę Gorczakow 11 września miał pamiętną rozmowę z francuskim dziennikarzem, w której wzywał Francuzów, aby się starali o siłę militarną. 21 września przybywa ks. Bismark do Wiednia, 25 wraca do Berlina — zkąd 9 października wyjeżdża do Warzinu. Gdy cesarz Wilhelm ociągał się, aby zgodzić się na traktat z Austryą, wtedy kanclerz wysłał swego zastępcę hr. Stolbergu do Baden-Baden, aby cesarza do tego skłonić.

Pierwsza wiadomość o traktacie, która atoli nie została stwierdzoną, pojawiła się w październiku 1879 r. w berlińskim artykule *Köln. Ztg* z pod pióra publicysty Henryka Krause. Pierwsza urzędowa wzmianka o zawartem przymierzu nastąpiła ze strony Niemiec w mowie tronowej 24 listopada 1887. Wzbudził niemniej uwagę w politycznych kołach artykuł *Weser Ztg*, gdzie w formie domysłu naznaczono, iż w razie bliskiej wojny wobec teraźniejszych stosunków w cesarskim domu naczelne dowództwo armii niemieckiej w kampanii przypadłoby królowi Albertowi saskiemu.

Brukselski *Nord* pisze, iż mówa Tiszy nie przyniosła nic nowego. Najbardziej uwagi godnem jest milczenie Tiszy co do pewnych, przez niego dawniej poczynionych oświadczeń, które przedstawiały, iż polityka Austro-Węgier w Bułgaryi stoi w sprzeczności z polityką rosyjską tamże. O tej sprzeczności niema obecnie mowy. Węgierski minister-prezydent przedstawia cele, do których Austro-Węgry dążą, a które dadzą się pogodzić z poglądami Rosyi. Rząd wiedeński nie pragnie rozszerzenia niedających się pogodzić z traktatem berlińskim swych wpływów, nie pragnie też rozszerzenia swego terytoryum Rząd wiedeński pragnie przedewszystkiem utrzymać pokój i gotów jest do współdziałania w tym duchu z innemi mocarstwami. Wszystko to zgadza się w zupełności z tem, czego chce Rosya i nie można pojąć, czemuby na tej podstawie nie mogło porozumienie między oboma rządami nastąpić.

Wprawdzie użala się Tisza na pewne przedsięwzięcia, mające na celu sprowadzenie zamięszania między uczestnikami trójprzymierza, i przypisuje tym próbom ów niepokój, który owładnął w ostatnich czasach europejską opinię publiczną.

Skarg tych nie można brać na seryo. Jeżeliby usiłowania niektórych dzienników wystarczały do wywołania wątpliwości w trwałość trójprzymierza, to trójprzymierze to byłoby bardzo problematycznem! Jeżeli porozumienie między sprzymierzeńcami jest tak ścisłe, jak to Tisza twierdzi, natenczas odosobnione usiłowania niektórych publicystów, ażeby to przymierze rozbić, nie mogą się wydawać groźnemi. Czy jednakowoż istnieje to ścisłe porozumienie w rzeczywistości? To jest pytanie! Jeżeli ono istnieje, to niema ono powodów obawiać się zewnętrznych wpływów. Obawy Europy mają inny powód, nie ten, który Tisza określił. Pochodzą one wyłącznie z skonstatowania braku porozumienia między Austryą a Rosyą w kwestyi bułgarskiej. Jeżeliby Austrya zawsze tak przestrzegała traktatów, jak to według twierdzeń Tiszy jest w programie, natenczas na brak ten porozumienia w sprawie bułgarskiej nie byłoby potrzeby się użalać. W końcu oświadcza *Nord*, iż ten jeden wniosek pozwoli sobie wyciągnąć z mowy Tiszy, iż polityka Rosyi da się pogodzić z polityką Austro-Węgier, i że węgierski minister uznał ważność pokojowych oświadczeń cara. Dlatego też oświadczenia Tiszy mogły tylko wzmocnić nadzieję, iż da się osiągnąć porozumienie między temi dwoma mocarstwami co do rozwiązania kwestyi bułgarskiej.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Bukaresztu: W kołach stojących blisko rządu rumuńskiego wyrażają zadowolenie z wrażeń, jakie odniósł rumuński minister oświaty p. Sturdza podczas swojego pobytu w Austro-Węgrzech i Niemczech i podczas swych konferencyj z osobistościami mającemi wpływ na austryacką i niemiecką politykę, gdyż i przy tej sposobności objawiła się owa zgodność interesów i zapatrywań, która utworzyła i wzmocniła ścisłe stosunki Rumunii z dwoma środkowo europejskiemi mocarstwami. Zapewniają dalej, iż podczas pobytu Sturdzy w Wiedniu poruszono także handlowo-polityczne stosunki między Austro-Węgrami a Rumunią wogóle, przyczem znowu ujawnił się fakt, iż każda z obu stron w interesie ekonomicznym ma szczery zamiar zawarcia według możności traktatu.

Z Brukseli donoszą: Rosya prowadzi teraz rokowania z belgijskimi kapitalistami i przemysłowcami w celu założenia w państwie swojem fabryki broni. Towarzystwo otrzymałoby tylko dla formy rosyjskiego jenerała, jako prezydenta, a zresztą byłoby niezawisłem i dostałoby na jakiś czas przywilej. Dopiero po upływie tego przywileju przeszłaby fabryka w posiadanie państwa rosyjskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lutego.

— **Za duszę ś. p. Józefa Szujskiego** odbędzie się jutro (7go b. m.), jako w rocznicę jego zgonu, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów o godzinie 10ej zrana.

— **Hrabina Alfredowa Potocka** onegdaj wieczorem odjechała z Krakowa do Lwowa.

— **P. Prezydent Sądu wyższego** Zborowski wraz z dostojną małżonką swoją podejmował u siebie wieczorem w sobotę z iście staropolską gościnnością wszystkich uczestników obchodu urządzonego ku jego uczczeniu. W pięknie urządzonych apartamentach, przy wspaniale zastawionych stołach, liczne, serdeczności i szczerego humoru pełne wierszem i prozą wnoszono zdrowia i odczytano kilkadziesiąt telegramów, nadeszłych z bliższych i dalszych stron, z kraju i poza granic jego, od osób wysoko położonych aż do osobistości, zajmujących najniższe szczeble hierarchii sądowej. Niezwykle ożywione zebranie przeciągło się przy dźwiękach muzyki do późnej nocy.

— **W szkole Sztuk pięknych** w sobotę d. 4 bm. wieczorem odbyło się, wobec mistrza Matejki i zgromadzonych profesorów, po raz pierwszy, uroczyste wręczenie medali, poprzednio już przyznanych uczniom szkoły. Rozdawnictwo to opóźnionem zostało z powodu wybijania tychże medali w rządowej mennicy państwa, do czego pewne przygotowawcze i urzędowe formalności były konieczne. W przemówieniu mistrz Matejko sięgając w przeszłość swoją — zaznaczył — iż pierwsza otrzymana nagroda medalu w Monachijskiej Akademii sprawiła mu w młodzieńczych latach taką radość, jaką potem późniejsze nie wywołały, — wskazał następnie obowiązki postępu w pracach, które z konieczności do tego są przywiązane. Przy wręczaniu medali dołączone były osobne dyplomy udowadniające przyznanie tych nagród. Medal złoty otrzymał p. Józef Unierzyski za obraz „Zdjęcie z krzyża“; — takiż medal złoty p. Tomasz Lisiewicz za obraz „Chrystus wychodzący z wieczornika.“ Medale srebrne otrzymali uczniowie: Tadeusz Matejko, Zygmunt Andrychewicz, Witold Wajchert. Medale bronzowe otrzymali uczniowie: Piotr Dobkiewicz, Jan Nalborczyk, Wincenty Wodzinowski, Józef Puacz i Jan Waszkiewicz. Artystyczna robota stempli na medale wykonana została bardzo starannie i okazale na miejscu, w Krakowie. Każdy medal ma po jednej stronie głowę Cesarską z napisem w około: Franciszek Józef Cesarz Austryi. Po drugiej zaś stronie: Szkoła krakowska Sztuk pięknych zasłużonemu, w około dwa wieńce: laurowy i dębowy, w górze gwiazda z rozpuszczonemi promieniami: a w dole herb miasta Krakowa z koroną na wierzchu.

— **Program wyborczy.** Z końcem r. 1887 połowa członókw Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie wylosowaną została, gdy nadto dodatkowo trzy mandaty uzupełnione być muszą, dlatego obecnie odbędą się wybory 19 członków Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej. Karty głosowania od jutra począwszy doręczane będą wyborcom. Karty wypełnione nadejść muszą do władzy I instancyi tj. do właściwego starostwa, a w Krakowie do Magistratu włącznie do d. 25 lutego b. r. Karta głosowania zawierać winna pod rygorem unieważnienia imię i nazwisko, tudzież zatrudnienie i miejsce zamieszkania osób, na które wyborca głosuje. W sprawie wyboru rozlepiono po rogach ulic plakaty, zawierające wszelkie szczegóły.

— **Towarzystwo Tatrzańskie.** Wczoraj odbyło się w tutejszem muzeum techniczno-przemysłowem XV. zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) odczytany przez p. Gustawicza protokół z XIV zwyczajnego walnego zgromadzenia przyjęto bez zmiany; 2) następnie zdawał sprawę sekretarz Tow. prof. Świerz z czynności Tow. za rok ubiegły; z sprawozdania tego podajemy niektóre szczegóły a mianowicie, że Tow. liczy 1500 członków, że Wydział zbudował r. z. w Tatrach 1 schronisko i 1 altanę, przeprowadził nowy tor z Waksmundzkiej polany ku dolinie Białki, ukończył część gościńca w dolinie Kościeliskiej, koło „wodogrzmotu“ w dolinie Roztoki zbudował nad głównym spadem mostek, na Wysokiej pozakładał w najniebezpieczniejszych miejscach klamry żelazne, w wielu nadto miejscach ulepszył drogi i ścieżki, w samem zaś Zakopanem założył w celach naukowych „alpinaryum;“ zbudowaną suszarnię oddał na użytek szkoły snycerstwa w Zakopanem d. 16 czerwca 1887 r.; uroczyste poświęcenie „Bramy Kantaka“ w dolinie Kościeliskiej odbyło się 16 sierpnia 1887 r., aktu poświęcenia dokonał JE. X. biskup Dr Adam Krasiński; 3) przewodniczący wspomniał o stracie 2 członków honorowych Tow.: ś. p. J. I. Kraszewskiego i Dra M. Zyblikiewicza; zgromadzeni członkowie oddają przez powstanie cześć wymienionym zmarłym; 4) na wniosek p. Heppego, delegata Tow. we Lwowie, uwolniono podskarbiego Tow. Dra Wierzbickiego od czytania drukowanego sprawozdania ze stanu kasy; Tow. miało r. z. dochodu 7.847 złr. 75 cent., a rozchodu 7.733 złr. 99 cent.; 5) imieniem komisyi kontrolującej zdano sprawę z lustracyi rachunków i uczyniono wniosek o udzielenie Wydziałowi absolutoryum; 6) po udzieleniu Wydziałowi absolutoryum przystąpiło zgromadzenie do obrad nad preliminarzem budżetu na r. 1888; według projektu Wydziału przyjęto dochód na 7544 złr. 54 ct., a rozchód na 7170 złr.; 7) z kolei nastąpił wybór I. wiceprezesa, 5 członków Wydziału w miejsce wylosowanych i 3 członków komisyi kontrolującej. I. wiceprezesem obrano Dra Markiewicza, członkami Wydziału pp.: Czubka, Knausa, A. Podwina, hr. M. Reya i Dra Wierzbickiego; w skład komisyi kontrolującej weszli pp.: W. Fischer, Maryniak i Zarembski; 8) imieniem wydziału przedstawił prof. Świerz następujące wnioski: *a*) aby zasłużonego etnografa p. Oskara Kolberga, który wydał 24 seryj „Ludu, jego obyczajów, sposobu życia z muzyką“ z różnych dzielnic Polski (Sandomierskie, Kujawy, Krakowskie, Poznańskie, Lubelskie, Kieleckie, Mazowsze, Pokucie) zamianować członkiem honorowym Tow.; *b*) podobnież w myśl uchwały oddziału Tow. w Kołomyi z d. 3 kwietnia 1887 r. hr. Henryka Skarbka, kuratora fundacyi tegoż imienia, na której gruntach znajduje się przeważna część Czarnohory; *c*) Towarzystwo Tatrzańskie obowiązuje się przyczyniać do kosztów utrzymania budynku szkolnego i z tego tytułu uiszczać do funduszu krajowego, począwszy od 1 stycznia 1888 r. corocznie 100 złr., a to tak długo, dopóki fundusz krajowy w zastępstwie Tow. będzie ponosił ciężary przypadające na właściciela budynku szkolnego; zgromadzenie przyjmuje powyższe 3 wnioski; 9) wnioski członków: Dr Szajnocha ponawia rezolucyę z r. 1885 w sprawie wydania mapy Tatr; cieszy się z tego, że wydział zebrał już na powyższy cel 814 złr., proponuje wreszcie wybranie komisyi w celu ustalenia terminologii; Dr Jan Pawlikowski przemawia za terminologią słowiańską; p. Heppe narzeka na dewastacyę lasów tatrzańskich i czyni wniosek, aby prezydyum Tow. Tatrz. wyjednało u odpowiednich władz surowe przestrzeganie ustawy lasowej. Wymienione wnioski uchwalono. Prezes Tow. ks. E. Sanguszko, nawiązując przemowę do ostatniego wniosku, oświadcza, że Sejm uchwalił już podobną rezolucyę do Rządu.

— **Na bal** 1go lutego na korzyść weteranów w. p. z r. 1831 łaskawie nadesłać raczyli w dalszym ciągu większe składki: po 10 złr. hr. Konst. Romerowa, p. Czesław Kieszkowski, p. Henryk Sienkiewicz, prof. Edward Janczewski; po 25 złr. księżna St. Jabłonowska, hr. Edward Stadnicki. Po uiszczeniu wszelkich niezbędnych wydatków czystego dochodu było z balu 2320 złr. 61 c.

Szanownym Paniom gospodyniom, łaskawym Paniom zajmującym się sprzedażą kwiatów, Panom gospodarzom, Panom komitetowym prowadzącym tańce, Panu sekretarzowi i wszystkim Panom do składu komitetu balowego należącym — zarządowi gazowni miejskiej, p. Jakóbowi Tenglerowi, p. Mądrzykowskiemu, p. Kiernikowi za zupełną bezinteresowność a wielką ofiarność; wszystkim i każdemu z osobna łaskawie przybyłym na bal, nadesłanie ofiar patryotycznych lub przyczynienie się w jakikolwiek sposób do uświetnienia lub podniesienia funduszów, składam najserdeczniejsze podziękowanie, wyrazy najgłębszej wdzięczności imieniem starych żołnierzy polskich i komitetu zarządzającego. Od najświetniejszych i najsympatyczniejszych w narodzie rodów były reprezentowane wszystkie stany, co nadawało temu balowi cechę prawdziwie patryotycznej zabawy. Wszystkim zatem staropolskie „Bóg zapłać.“

Ksawery Konopka, przewodn. komitetu.

— **Ślub.** W sobotę (4go b. m.) odbył się w kościele Najśw. Maryi Panny ślub p. Michała Gołębia, adjunkta sądowego z Myślenic, z panną Waleryą Ritterówną, córką obywatela m. Krakowa.— Związkowi temu pobłogosławił X. Piotrowski, proboszcz z Mogilan, osobisty przyjaciel pana młodego.

— **Spóźnienie pociągów.** Wskutek zawiei śnieżnej, pociąg osobowy lwowski przybył do Krakowa wczoraj dopiero o godz. 7 rano, a pospieszny o wpół do dziesiątej.

— **Z dyrekcyi ruchu kolei państwowych.** Z powodu zamieci śnieżnych został dnia 5 lutego 1888 ruch pociągów osobowych, mieszanych i towarowych zamkniętym na wszystkich szlakach kolei państwowych krakowskiego okręgu dyrekcyjnego, a więc Zwardoń-Zagórz-Gorlice, Tarnów-Orło, Skawina-Sucha i Oświęcim-Podgórze. Dzisiaj dnia 6 lutego br. podjęto ruch osobowy i dla pospiesznych przesyłek na nowo lecz tylko na szlakach Oświęcim-Podgórze, Sucha-Skawina i Sucha-Zwardoń.

— **Kolej Karola Ludwika** donosi, że z powodu ponownych zasp śnieżnych zastanowiła między Jarosławiem i Sokalem ruch wszelkich pociągów, zaś między Dębicą a Lwowem ruch pociągów towarowych. Ruch osobowy na linii głównej utrzymuje ta kolej jeszcze przy użyciu nadzwyczajnych środków naturalnie bez gwarancyi za chwilowe przerwy i spóźnienia. Obawiać się jednak należy, że gdyby śnieżyca obecna miała trwać dalej, natenczas całkowite zastanowienie ruchu i na głównej linii nie da się uniknąć.

Dodatkowo donosi nam Zarząd kolei, że ruch pociągów na linii lokalnej Dębica-Rozwadów-Nadbrzezie także zastanowiony został.

— **Bal strzelecki**, który odbył się w sobotę dnia 4 b. m., powiódł się zupełnie. Cyfra par tańczących doszła do 120. Bal rozpoczął się polonezem, w którym w pierwszą parę szedł p. A. Miłaszewski z panią Pollerową, dalej p. Stockmar z panią Juliuszową Grossową, p. Biasion z panią Rudnicką, p. Turkawski z panią Anastazową Redykową, p. Schroeder z panią Voglową itd. Bal przeciągnął się do godziny 5 rano.

— **Z Uniwersytetu.** P. Ludwik Tadeusz Antoni Grzybowski, rodem z Winnik w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Komisya ratunkowa**, złożona z reprezentantów Rady miejskiej krakowskiej, Magistratu, wojskowości i starostwa, a pełniąca swe obowiązki w razie niebezpieczeństwa powodzi, odbyła dziś o godzinie 11 posiedzenie z powodu wielkich zatorów lodowych od Niepołomic począwszy i przerwania wałów ochronnych w trzech gminach około Niepołomic.

— **Dziś w teatrze** zebrała się komisya, która rewidowała szczegółowo cały teatr. Ze strony Starostwa byli pp.: inżynier Sare i sekretarz Czerkawski, ze strony Magistratu pp. inżynierowie: Wdowiszewski i Graca oraz komisarz p. Czoponowski, zaś ze strony dyr. teatru p. Sachorowski. Po szczegółowem obejrzeniu kurtyny żelaznej, całego wiązania belkowego i sznurowego jak i żerandola, urządzeń nad sceną, wszystkich wejść i wyjść, znaleziono wszystko w jak najlepszym stanie porządku oraz wszelkiego bezpieczeństwa, gdyż wiadomo, że dyrekcya teatru czuwa sama gorliwie nad wszystkiemi dotyczącemi przepisami.

— **Kornel Heinrich**, radca budownictwa w oddziale technicznym Namiestnictwa, zmarł w Sanoku, gdzie bawił u rodziny swojej.

— **Wykaz popisowych** urodzonych w latach 1868, 1867, 1866 i 1865, do poboru wojskowego w roku 1888 obowiązanych, będzie można przejrzeć w Wydziale V. Magistratu w godzinach urzędowych od 11 do 2 z południa, od 9 do 16 lutego 1888 r. Kto chce wskazać pominięcie lub niedokładne zamieszczenie kogo w Wykazie popisowych, ma prawo uczynić to ustnie lub pisemnie w Magistracie z należytem uzasadnieniem do dnia 29 lutego b. r.

Mający prawo do czasowego uwolnienia od służby wojskowej, powinni najpóźniej do dnia 29 lutego b. r. wnieść do dziennika podawczego Magistratu reklamacyę, do czego informacyi oraz druków potrzebnych udzielą pp. komisarze obwodowi. Reklamacye i ich załączniki wolne są od marki stęplowej. Zwraca się uwagę tak samych popisowych, jakoteż ich rodziców, krewnych i opiekunów, że popisowi do poboru na rok 1888 obowiązani, a w wystawionym do przejrzenia wykazie niezamieszczeni, jeżeli do wpisania dodatkowego bądź osobiście, bądź przez zastępców się nie zgłoszą, będą w razie wykrycia ich na karę pieniężną lub karę aresztu, a względnie na przedłużoną o jeden lub dwa lata służbę czynną wojskową skazani.

Magistrat wzywa popisowych I klasy wieku popisowego t. j. urodzonych w roku 1868, do Krakowa przynależnych, aby stosując się do paragr. 25 instrukcyi do ustawy o poborze zgłosili się w Wydziale V Magistratu dnia 17 lutego b. r. o godzinie 10 przed południem w celu wyciągnięcia liczby losu, wedle której w liście stawienniczej będą zapisani. Za popisowych nieobecnych przy losowaniu wyciągnie los kto inny, a los ten jest ważny na czas, dopóki trwa obowiązek stawiania się do poboru, zatem także i w wyższych klasach wieku. Aspiranci do służby wojskowej jednorocznej, którzy przez komisye wojskowe uznani zostali za niezdatnych, obowiązani są w myśl paragr. 49 instrukcyi do ustawy wojskowej złożyć najpóźniej do 29 lutego 1888 r. w dzienniku podawczym Magistratu rezolucyę właściwej komendy wojskowej wraz z dowodami, jakie do podań o przyjęcie do służby jednorocznej załączyli i otrzymali napowrót, a to dla zastrzeżenia sobie prawa jednorocznej służby na wypadek, gdyby przy głównym poborze zostali asenterowani.

— **Z filii krakowskiej** Towarzystwa „Czerwonego krzyża.“ Na zwyczajnych członków filii wpisali się w dniu wczorajszym: p. Marya Czyżewska oraz p. Dr Maurycy Fierich. Prócz tego wpisało się kilka osób na członków wspierających. Obecnie otrzymało biuro filii druki, potrzebne do przyjmowania deklaracyj od osób prywtanych, zgłaszających się z gotowością przyjęcia na wypadek wojny w dom swój chorych lub rannych żołrzy. Obywatelom, którzyby zechcieli podjąć się tego patryotycznego obowiązku, udzieli druków tych oraz wszelkich informacyj sekretarz fiilii p. Banaś w Magistracie. Także osoby, życzące sobie objąć obowiązki delegatów (panie jak panowie) do zajmowania się korespondencyą chorych lub rannych żołnierzy, pomieszczonych w szpitalu etapowym, zechcą się zgłosić do sekretaryatu filii, gdzie otrzymają ustne lub piśmienne objaśnienie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Stratyn, w powiecie rohatyńskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z pod Żywca.** W znanym z gościnności domu pp. Podkomorzostwa Michałowskich w Okrajniku odbyła się d. 4 b. m. uroczystóść „Srebrnego Wesela.“ W dniu, w którym się rano odbyło nabożeństwo, cała inteligencya bliższej i dalszej okolicy składała solenizantom — czcigodnej Pani i zasłużonemu Mężowi, posłowi na Sejm krajowy i prezesowi Rady powiatowej żywieckiej, niekłamane życzenia. Jakkolwiek nader ożywiona zabawa przeciągnęła się do białego dnia — uczestnicy z żalem żegnali miłe progi, zmuszeni do swoich zajęć powrócić.

— **Sprawozdanie.** Na odezwę przeszłoroczną komitetu paraf. ob. łac. z Błozwi górnej na restauracyę kościółka, ogłoszoną w tym dzienniku, przybyli z pomocą następujący ofiarodawcy: X. Leon Sroczyński były proboszcz w Przewrotnem a teraz w Jaśle 5 złr., N. N. z Krakowca 1 złr., p. Maciej Baecker z Kołomyi 2 złr., N. N. z Radziechowa 5 złr., X. Wacław Rzepczyński prob. z Gwoźnicy ze składki w kościele 1 złr. 13 c., N. N. z Niżniowa 2 złr., X. kan. Józef Pelczar z Krakowa 3 złr., p. Sylwester Łuszczak z Ujścia jezuickiego 3 złr., X. arcybiskup Issakowicz 5 złr., X. prob. z Płotycz Jan Gwoździowski 4 złr., X. prob. z Kurzyny Marcin Wroński 2 złr., p. Grzegórz Kłosowski emeryt z Kalwaryi Zebrzydowskiej 3 złr. 30 c., X. prob. z Nowosielec Andrzej Gonet 3 złr., X. kan. katedr. z Tarnowa Jan Jaworski 2 złr., X. prob. Nikliborc z Nockowej 5 złr., p. Henryk Kieszkowski z Krakowa 10 złr. Podarunki otrzymano następujące: od E. Walter, przełoż. SS. Sercanek ze Lwowa, lampion na wieczną lampę z chińskiego sre-

bra, trybularz z łódką z chińskiego srebra, 1 albę, 1 komżę, 2 palki, 4 koloratki na stuły, 4 humerały, 24 puryfikatory; za pośrednictwem hrabianki Łoś 1 albę, 1 obrus, 4 korporały, 2 palki, 2 ręczniki; od SS. Felicyanek ze Lwowa sukienkę na puszkę, 1 komżę.

Komitet parafialny zasyła wszystkim tym dobrodziejom serdeczne staropolski „Bóg zapłać“ i oby to słodkie Imię Jezus, w którym czasie to piszę, wszystkim tym dobrodziejom pobłogosławiło, bo za ten mały szelążek kupią sobie niebo, a w tem doczesnem życiu pełno u nich będzie — tak w komorze jak w oborze.

Jeszcze wiele brakuje przynajmniej do godnego odprawiania nabożeństwa: nie mamy welonu, czyli szalu do monstrancyi, według rytuału przepisanego; umbrakulum czyli zasłona przed monstrancyę zniszczona; bursa do chorych zupełnie zniszczona; ani jednego dywanu na stopnie ołtarza. Dlatego też udaje się komitet paraf. znowu do litościwych serc polskich o jałmużnę choćby najskromniejszą, by raczyli przyczynić się do ozdoby domu Bożego.

Rachunek z pieniędzy jest następujący: zebrano 56 złr. 43 c.; wydatki następujące: za 3-krotne umieszczenie odezwy w *Wiadomościach kościelnych* i za wydrukowanie 1000 odezw 17 złr. 74 złr., poczta 5 złr., sprowadzenie podarowanych rzeczy z poczty 2 złr., razem 24 złr. 74 c.; pozostaje zatem jeszcze 31 złr. 69 c.

X. Marcin Lazarowicz,
prob. i przewodn. komit. paraf.,
ost. p. Nowe miasto.

— **Bal polski w Wiedniu.** Pod protektoratem Arcyksięcia Karola Ludwika odbył się w d. 4 w salach Towarzystwa filharmonicznego bal polski i w tym roku jeden z najświetniejszych balów karnawału. Sala balowa przyozdobiona była jak najgustowniej. Estrada bogato w głębi czerwonym, przetykanym złotem, brokatem wyłożona, mająca w pośrodku ciężką oponę a po bokach najrzadsze rośliny egzotyczne, zdumiewający sprawiała widok. Ciężkiemi gobelinami przyozdobiony pokój gospodyń, urządzony był z całą elegancyą. Już o godz. 9 poczęła się sala zapełniać i wkrótce potem wszczął się w sali ruch mnóstwa elegancko strojnych gości balowych przy odgłosie muzyki. O godzinie 9½ rozpoczęły się tańce. Wtedy hrabia Roman Potocki i baron J. Romaszkan na czele komitetu powitali przy wstępie na schody i wśród odgłosu hymnu ludowego wprowadzili do sali Arcyksięcia Karola Ludwika z najdostojniejszą małżonką Maryą Teresą; Ich ces. Wysokości udały się, powitane jak najuprzejmiej przez gości balowych, na estradę, gdzie z gospodyniami najłaskawiej rozmawiały, podczas gdy w sali dalej odbywał się taniec. O godzinie 10 ukazali się w ten sam sposób przyjęci Arcyksiążę Rudolf i Arcyksiężna Stefania, przy których wstępie do sali wzniosły się radosne okrzyki. Znów zagrała muzyka hymn ludowy. Za Arcyksięstwem wszedł bezpośrednio Arcyksiążę Ludwik Wiktor. Najdostojniejsi goście zajęli również miejsce na estradzie i wzięli udział w rozmowie z gospodyniami. Wprzód już przybyli książę Gustaw Sasko-Wajmarski, książę Feliks i księżna Ludwika Sasko Koburscy.

Grono Arcyksiążęce zabawiło do godziny 11¼ na balu, a gdy odprowadzał je komitet balowy, zagrano znów hymn ludowy i grzmiące zabrzmiały okrzyki, które trwały aż do wyjścia na ulicę. Na balu, który trwał dalej, byli obecni: hr. Trautmansdorf, hr. Szecsen, hr. Taaffe z małżonką, bar. Ziemiałkowski i Dr Dunajewski wraz z małżonkami, książęta Konstanty i Jerzy Czartoryscy, książęta Józef, Adolf, Fryderyk i Alojzy Schwarzenbergowie, Ludwik Windischgraetz, Edmund Batthyani-Strattman, fzm. Döpfner, fmp. Rodakowski, fmp. Andrzej Palffy, namiestnik Zaleski, Marszałek Tarnowski (w polskim stroju), hr. Ludwik Wodzicki, Chlumecki i liczni członkowie Izby panów i Izby deputowanych. Z ciała dyplomatycznego znajdowali się na balu: ambasador francuski Decrais, poseł Stanów Zjednoczonych A. Lawlon, poseł grecki Dragumis, minister pełnomocny japoński Tancehassi i mnóstwo panów i pań z najwyższych sfer towarzyskich. Bal rozpoczął się polonezem, w którym szły następujące pary: hr. Roman Potocki z hrabiną Taaffe, p. Stanisław Wysocki z hr. Jadwigą Wodzicką, bar. J. Romaszkan z ks. Zuzanną Czartoryską, Marszałek hr. Tarnowski z p. Heleną Ziemiałkowską, p. Roman Szymanowski z p. Dunajewską, ks. Konstanty Czartoryski z hr. Maryą Krasicką, ks. Jerzy Czartoryski z bar. Elżbietą de Vaux, hr. Ludwik Wodzicki z hr. Franciszką Czernin, ks. Witold Czartoryski z hr. Idą Draskowicz, p. Abrahamowicz z hr. Heleną Mierową, p. J. Dembowski z hr. Maryą Badeniową, p. Władysław Czajkowski z p. Ludwiką Jaxa-Chamcową, p. St. Sozański z bar. Józefiną Romaszkanową, hr. Czesław Lasocki z hr. Maryą Bonda, p. Stanisław Madejski z hr. Felicyą Fredrową, Dr Karol Lewakowski z p. Henryką Rylską, p. Wolański z hr. Ludwiką Wodzicką, p. Władysław Fedorowicz z bar. Heleną Romaszkanową, hr. Antoni Wodzicki z hr. Elżbietą Potocką.

Arcyksiążę Następca tronu zapytał wśród rozmowy na estradzie Marszałka hr. Tarnowskiego, jaki duch panuje w Galicyi, na co mu tenże dał zadawalającą odpowiedź. Deputowanego Chlumeckiego zapytał Arcyksiążę, jakie wrażenie sprawiło ogłoszenie traktatu, na co Chlumecki odpowiedział, że w pierwszej chwili wszystkich ogarnął przestrach, na co Arcyksiążę rzekł: „Sądzę, że niema do obaw żadnego powodu.“

Mazurowi, w którym brało udział około 60 par, przypatrywała się arcyksiężna Stefania siedzący. — Karnety, pomysłu p. Rybkowskiego, przedstawiały Zamek na Wawelu, jako wspomnienie pobytu Arcyksiążęcej pary w Krakowie, w pośrodku jako symbol znajduje się niezapominajka. Karnety, przeznaczone dla arcyksiężnej Stefanii, arcyksiężnej Maryi Teresy i księżny Ludwiki Koburgskiéj, składały się z małych akwarel, malowanych przez p. Rybkowskiego, przedstawiających Wawel.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 7go: Po raz drugi: *Z przyjemnością*, komedya w 4 aktach, Gustawa Mozera.

We środę 8go: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

We czwartek 9go: „Czwartkowe przedstawienie“ (wznowione): *Wielki człowiek do małych interesów*, komedya w 5 aktach, Aleksandra hr. Fredry, ojca.

— Dnia 4go i 5go lutego pochmurno, wietrzno i zadymka; term. d. 4go —4·5 doszedł do +1·5 C., d. 5go od —4·0 spadł na —6·4 C. Barometr dość nisko; o godzinie 7ej rano d. 6go stan jego był 36·4 millim., term. —5·6 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 7go lutego: św. Romualda op.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. W sobotę odegrano zabawną i wesołą komedyjkę Mosera *Z przyjemnością.* Jest w niej wprawdzie wiele konceptów zużytych, wiele pomysłów starych, dużo zawikłań nieumotywowanych, ale nie brak w niej także szczerego dowcipu, nie brak prawdziwie komicznych sytuacyj, które pobudzają do śmiechu i podtrzymują dobry humor widzów. Komedya odegraną została na benefis zasłużonego i utalentowanego artysty p. Sobiesława, którego publiczność gorącemi witała oklaskami. Wszyscy artyści dołożyli starań, aby całość przedstawienia wypadła zadawalająco.

Dzisiaj występuje p. Gustaw Fiszer w swoich niezrównanych monologach humorystycznych. — Jutro wznowioną będzie komedya *Z przyjemnością.* Na środę zapowiedziany znowu występ p. Fiszera, a na przedstawieniu czwartkowem odegraną będzie komedya Fredry: *Wielki człowiek do małych interesów.* W sobotę na benefis p. Rygiera zapowiadają komedyę Alfonsa Daudeta: *Fromont junior i Risler senior.*

Tutejszej dyrekcyi nadesłał z Paryża Stanisław hr. Rzewuski najnowszą swą komedyę: *Niedobre dzieci*, która przedstawioną będzie na benefis p. Lubicza.

Nakładem wydawcy Karola Kozłowskiego w Poznaniu, opuściło prasę dzieło p. t.: „Bitwa warszawska w d. 6 i 7 września 1831“ (2 tomy 8-vo LXIV 368 i VIII 231 str. z planem). Jestto dzieło pośmiertne L. Mierosławskiego, które tworzy także tom VIII „Historyi powstania narodu polskiego“ 1830 i 1831 roku tegoż autora. Wyczerpującą przedmowę napisał znany zaszczytnie historyk K. Jarochowski.

Tenże wydał i puścił w obieg księgarski „Żywoty prymasów i arcybiskupów gnieźnieńskich i poznańskich“ w skróceniu (8-vo 58 str. z portretem X. Arcybiskupa Dindera), tudzież w osobnej odbitce z rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego rozprawę: „Życie i dzieła Fryderyka Johna sławnego rytownika,“ napisał Karol Kozłowski (8-vo str. 132—156).

Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich opuścił prasę zeszyt 97 (zeszyt 1 tom IX) i zawiera artykuły od Pożajście do Prusinów. Z obszerniejszych artykułów wymienić należy Praga (pod Warszawą), Prażmów, Prądnik, Proskurów, Prosna, Proszowice, Prucki.

W ciągu roku 1888 wyjdzie tom IX, który obejmie koniec litery P., literę R. i początek litery S. Słownik geograficzny jest pierwszem w naszej literaturze dziełem, obejmującem cały obszar ziemi, na których mieszka lub mieszkała ludność polska. Zarówno fizyczne cechy tego obszaru jak też wszystkie osady (wsie i miasta), w których skupiła się praca rolnicza i przemysłowa, życie społeczne i polityczne, są opisane z możliwą dokładnością co do stanu obecnego i dziejowych kolei. Każdy, komu współczesne położenie i przeszłe losy społeczeństwa nie są obojętne, znajdzie w tem dziele, istnej skarbnicy polskiej, bogate zasoby danych wiadomości.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Podczas dyskusyi budżetowej w parlamencie włoskim zabrał głos Crispi i oświadczył, co następuje: Kraj musi wiedzieć o tem, iż czas ofiar nie minął, że ułatwienia podatkowe, których sobie życzą, byłyby nie na czasie, i że budżet wymaga wiele milionów, ażeby armię do skutecznej obrony przygotować. Ze względu na poważne zewnętrzne położenie jest to podwójnie koniecznem.

Ogłoszenie traktatu przymierza pomiędzy Niemcami a Austryą nie można uważać jako groźbę, lecz jako upomnienie, które tych dotyczy, którzy chcieliby naruszyć pokojowe dzieło sprzymierzeńców. I my chcemy pokoju, a jeżeliby on mimo to miał być zagrożonym, to my wraz z naszymi towarzyszami narzucimy go poprostu.

Tymczasem każdy widzi, iż stan ten nakłada na Włochy obowiązek wzmocnienia budżetu w ten sposób, iżby budżet ten na obranej drodze mógł dalej skutecznie się rozwijać. Musimy mieć zatem silną armię i silną marynarkę. Crispi, który w ciągu swej mowy wskazał na to, iż wyprawa do Massawy nie jest jego dziełem i że położenie finansowe nie jest tak złe, jak to twierdzą przeciwnicy, i że Włochy pokonały już większe trudności, zakończył mowę następującem odezwaniem się do patryotyzmu deputowanych:

„Spodziewam się, iż Panowie w celu utrzymania powagi Włoch z całem zrozumieniem będziecie postępować z tą zgodą, bez której nie można dokonać wielkich dzieł.“

Baccarini wniósł następujący porządek dzienny: Izba po otrzymanych oświadczeniach od rządu wyraża rządowi swe zaufanie i przechodzi do porządku dziennego. Crispi przyjął ten porządek dzienny a Izba uchwaliła go 240 głosami przeciw 7 głosom. 22 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 6 lutego. (*S. K.*) Wczoraj nadeszła pierwsza depesza prywatna z Petersburga zdradzała pewne pomięszanie wskutek ogłoszenia traktatu, wskazując, iż w śmieszny sposób usiłowano w pierwszej chwili tłumaczyć to ogłoszenie w Petersburgu mianowicie tem, że Niemcy żądali ogłoszenia, aby przekonać stronnictwo wojenne w Austryi, iż Austrya nie bezwarunkowo, lecz tylko w razie zaczepki liczyć może na pomoc Niemiec. Że jednak nikt o tem nie wątpi w Austryi i że tu niema stronnictwa wojennego, zatem interpretacya owa jest z gruntu mylna i świadczy, że w pierwszej chwili w Petersburgu nie wiedziano, lub nie chciano powiedzieć, co sądzą o ogłoszeniu. Nadeszłe później depesze, streszczające głosy dzienników rosyjskich, a mianowicie *Journal de St. Petersbourg*, zdradzają także pewne zakłopotanie, zarazem jednak postanowienie przyjęcia ze spokojem i wstrzemięźliwością całej rzeczy. To też dziś w sferach decydujących nazywają położenie bardziej uspokojonem.

Telegramy biura koresp.

Głosy dzienników o publikacyi austryacko-niemieckiego przymierza.

Rzym 6 lutego. *Opinione* pisze: Publikacya ta jest ostrzeżeniem nietylko dla Rosyi, ale zarazem dla każdego burzyciela pokoju. Że publikacyę tę uznano za potrzebną, dowodzi, iż w Wiedniu i Berlinie uważają pokój za niepewny.

Popolo romano pisze: Stoimy z pewnością przed ewolucyą niebezpieczną, która jednakowoż mogłaby usunąć wiele trudności, zagrażających pokojowi.

Rzym 6 lutego. *Esercito* przemawia wobec obecnego rozwinięcia się wypadków w Europie za odwołaniem wojsk z Afryki i za pozostawieniem tamże tylko specyalnego korpusu w celu strzeżenia Massawy i innych obwarowanych punktów, zostawiając zarazem decyzyę rządowi do obrania stosownego czasu i poczynienia odpowiednich zarządzeń w tym celu.

Petersburg 6 lutego. Dzienniki uznają doniosłość publikacyi, jednakowoż omawiają takową względnie spokojnie.

Nowoje Wremia pisze: Tutejsze kompetentne koła nie mogą wątpić w szczerość oświadczeń *Reichsanzeigera* co do ogłoszenia traktatu. Wyrażona w traktacie nadzieja, iż zbrojenia Rosyi nie będą zagrażały zachodowi, musi teraz zmienić się w zupełności w przeświadczenie o tem, albowiem Rosya dała w ostatnich czasach niedające się zaprzeczyć dowody miłości pokoju, gdyż Rosya nie chce nikogo zaczepiać. Rosya może spokojnie spoglądać na przymierze, które mimo to ma cele sprzeczne z intencyami Rosyi. Jeżeli ogłoszenie faktycznie dąży do wytkniętych przez siebie celów, to nie pozostaje Rosyi nic innego, jak oczekiwać faktycznych dowodów tego.

Do tych samych wniosków dochodzi większa część dzienników.

Niemiecka *Petersburger Ztg* ubolewa, iż już za życia Aleksaandra II, najlepszego przyjaciela Niemiec, istniało to przymierze, które traktuje Rosyę jako domniemanego napastnika, podczas gdy Francya nie jest wcale nawet pośrednio wymienioną. Depesza cesarska do Dołgorukowa dowiodła niedawno miłości pokoju Rosyi. Gdy kurs rosyjskich papierów spadł znacznie po tej publikacyi, to musi takowa mieć inny, niż czysto odporny charakter. Dziennik ten spodziewa się w końcu, iż dyplomacya rosyjska znajdzie środki do utrzymania pokoju i do wprowadzenia międzynarodowych stosunków Rosyi na bardziej pocieszające tory.

Journal de St. Petersbourg reprodukuje oświadczenia *Reichsanzeigera*, poprzedzające ogłoszenie traktatu, i pisze: Z publikacyi tej wynika, iż oba rządy pragną utrzymania pokoju i że są przekonane, że przez ogłoszenie treści traktatu rozproszą wszelkie w tym względzie wątpliwości. Należy sobie życzyć, ażeby cel ten został osiągnięty.

Paryż 6 lutego. Postawa dzienników wobec publikacyi austryacko-niemieckiego traktatu jest ciągle spokojną i prawie obojętną.

Temps pisze: Zupełny spokój Europy zawisł od tego, czy Austro-Węgry będą uważały interwencyę Rosyi w Bułgaryi jako *casus belli* i czy Niemcy dopuszczą załatwienie tego sporu z carem.

Journal de Paris uważa wojnę za wykluczoną, albowiem Francya i Rosya nigdy takowej nie wypowiedzą.

Liberté mniema także, iż wojna jest nieprawdopodobną. Niektóre dzienniki żądają przymierza Anglii, Francyi i Rosyi w celu odpowiedzenia na trójprzymierze.

Paryż 6 lutego. Dzienniki są przekonane, iż ogłoszenie to może tylko wpłynąć szczęśliwie na stosunki przyjazne Rosyi do Francyi i zrobić jeszcze większą przepaść między Niemcami a Rosyą.

Journal des Débats pisze: Publikacya ta rozbrzmiewa w Europie bardziej, niż strzały alarmowe, albowiem jest ona zwiastunem pokoju.

Londyn 6 lutego. *Times* obawia się, iż ogłoszenie austryacko-niemieckiego traktatu będzie uważanem w Rosyi jako prowokacya, chociaż trudno w to uwierzyć, żeby car miał zamiar dwom potężnym sąsiadom wypowiedzieć wojnę. Możliwą jest rzeczą, iż rząd rosyjski ma jakieś tajne wiadomości, które są kluczem do dalszego ciągu przygotowań wojennych na granicy galicyjskiej. Mowa Crispiego zaostrza w poważnym stopniu sytuacyą.

Standard mniema, iż publikacya ma natenczas tylko sens, jeżeli po takowej nastąpi nota austryacko-niemiecka, wzywająca Rosyą o wyjaśnienia motywów swoich zbrojeń. Taki tylko krok mógłby wyjaśnić sytuacyą. Gdyby Rosya postanowiła odwrot, to z pewnością zbudowałyby jej niemieckie mocarstwa złoty most. Najbliższym krokiem byłaby propozycya równoczesnego rozbrojenia się trzech mocarstw.

Daily News i *Daily Telegraph* oczekują uroczystego skutku publikacyi.

Wiedeń 6go lutego. Biuro korespondencyjne jest upoważnione do oświadczenia, iż doniesienie dzisiejsze jednego z wiedeńskich dzienników o mającej nastąpić dymisyi ministra wojny hr. Bylandta jest zmyślonem.

Paryż 6 lutego. Większa część dzienników nie mówi dzisiaj już więcej o publikacyi austryacko-niemieckiego traktatu przymierza.

République française donosi z Rzymu, iż rokowania co do traktatu handlowego nie będą dopóty rozpoczęte na nowo, dopóki Crispi stoi na czele rządu.

Kursa. Wiedeń 6-go lutego. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77·05 — Renta austr. srebrna opod. 78·35 — Renta 4% złota austr. 106·50 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 91·80 — Akcye Banku Austr. Węg. 863·—. — Akcye kredytowe 266·50 — Londyn 127·—. — Napoleony 10·05—. — Dukaty 5·98—. Marki 62·27½. — 5% Renta węg. papier. 82·45. 4% Renta węg. złota 96·30 — Losy prem. węg. 118·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 101·20 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —.—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku 203·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 189·75 — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 205·25. — Akcye kolei południowej 80·25. — Ruble 108·12½. Srebro —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 6-go lutego. Banknoty austryackie 160·50. — Krótki Wiedeń 160·45. — Banknoty ros. 173·75. — % Listy zast. Polskie 53·40. — 4% Listy Likw. Polskie 48·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 76·50. — Akcye austr. kredytowe 138·25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	108 —	108 75
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 95	6 04
20-to frankówka ważna	10 04	10 10
Imperyał ważny	10 33	10 42
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77	77 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 50	101 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	90 —	92 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 —	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 —	90 —
4½% „ „ „ „ „ „	92 25	93 75
5% „ „ „ „ „ „	99 50	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 75	101 —
5% „ „ „ „ „ niepr.	96 50	97 75
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	94 —	96 50
6% „ „ „ „ „ 18 let.	95 50	98 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	— —	98 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 50
5% „ „ „ „ „	— -	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	189 50	191 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	203 —	204 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	281 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	33 50	34 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 80	17 50
„ „ węgier. „ „	11 50	12 30

Wiedeń 4 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 35	77 55
4⅕% „ srebrna	79 -	79 20
4% „ złota	107 75	108 —
5% „ papier. nieop.	92 35	92 55
3⁶/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 —	131 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 90	134 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	—	137 75
„ „ 1864 „ 100 „	165 —	166 —
„ „ 1864 „ 50 „	165 —	166 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	148 50	149 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	108 —	109 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— -
Bukowińskie „ „	101 50	— -
Galicyjskie „ „	100 50	101 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	103 50	104 25
Węgierskie „ „	103 75	104 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 75	104 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 75	99
Boden-Credit austryackie . . 80 „	221 5	221 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	266	266 25
„ Bank węgierski . . . 200 „	267 50	268 - -
Depositen-Bank . . . 200 złr.	168 —	170 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	515 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	868 —	870 —
Unionbank . . . 200 „	188 25	188 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 75	148 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	81 —	81 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	—
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	169 -	170 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	345 —	348 -
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2448	2452
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	190 —	190 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	136 50	137 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	203 75	204 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	151 75	152 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	153 25	153 75
Rudolfa . . . 200 „ „	177 50	178 -
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	167 -	168 -
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	211	211 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	81 -	81 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	—
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	156 50	157 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	151 —	152 -
„ Westb. . . . 200 „ „	151 50	152 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 25	127 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 -	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	—	98 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	95 50	98 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	— --	95 -
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ „	99 65	100 -
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 65	100 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	94 —	95 —
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	— --	91 25
5% „ „ Hipot. „ prem.	100 --	101 —
5% „ „ „ 40 lat	96 75	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 90	102 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 -	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 25	101 75
4% „ Banku Hip. prem.	103 35	103 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	— —	97 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	-- —	99 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	— -
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	111 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 -	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	— —	98 50
„ Jarosław 300 „ „	— —	97 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	77 50	78 50
„ nieop. „ „	85 —	85 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	105 25	105 75
„ „ Lit. B 200 „ „	103 40	104 -
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	— -
„ z 1884 . . . 100 złr. „	88 50	89 50
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	96 50	97 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 25	199 --
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 —	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 50	126 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 —	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	96 -	96 40
„ „ „ II Em. . 200 „ „	94 75	95 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	— —	95 -
„ „ złotem . . 200 „ „	126 —	126 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 —	99 --
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 —	98 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 50	118 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 25	128 75
„ Węgierskie . . „ 100	118 —	118 50
„ Tureckie . . . fr. 400	17 60	17 90
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 65	8 85
Kredytowe . . . „ 100	176 50	177 —
Clary . . . „ 42	49 75	50 25
3⁶/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 —	118 -
Insbruku . . . „ 20	20 30	20 90
Keglewicha . . . „ 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . „ 20	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	53 —	53 50
Palffy . . . „ 42	48 —	48 60
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 —	17 25
„ „ węgier. „ 5	11 70	12 —
Rudolfa . . . „ 10	19 75	20 25
Salma . . . „ 42	59 —	60 —
Salzburskie . . . „ 20	24 —	24 60
St. Genois . . . „ 42	59 —	60 —
Stanisławowskie . . . „ 20	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . „ 21	39 —	39 50
Windischgrätza . . . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20-frankówki	10 04	10 06
Imperyały rosyjskie	10 36	10 38
Funty szterl. angielskie	12 67	12 72
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 27	62 35
Rubel papierowy za 100 rubli	108 25	108 50

Lwów 3 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	101 25
4% „ „ „ „ „	— —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 75	101 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 —	92 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 25	101 75
4½% „ pożyczki krajowej	— —	93 —

Warszawa 4 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 90
„ „ „ V „	— —	99 30
4% Listy likwidacyjne	— —	90 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	97 50
„ „ „ IV „	— —	97 50
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

[360]

Za duszę ś. p.

Józefa Szujskiego

profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, odprawione zostanie jako w rocznicę jego śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we wtorek dnia 7go lutego b. r. o godz. 10 zrana.

Wyszła z druku książka

Żywot Siostry od św. Piotra,

Karmelitanki z Tours.

Według francuskiego oryginału X. Janvier na polskie przetłumaczone przez M. S.

Nabyć można we Lwowie w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego, w Poznaniu u Żupańskiego, w Krakowie u Miłkowskiego, Krzyżanowskiego i u pp. Karmelitanek na Wesołej. [358-1-3]

Organista kawaler lub żonaty, znający śpiew horalny i któryby mógł uczyć śpiewu na głosy, **znajdzie natychmiast umieszczenie w mieście Andrychowie.** Zgłoszenia przyjmuje *X. St. Jurkowski*, prob. miejscowy. (323-1-3)

Potrzebny jest ogrodnik

człowiek pewny, gruntownie znający swój zawód i zarazem **pomocnik ogrodnika.** — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Olszy, poczta Kraków. (359-1-2)

Do wydzierżawienia

wieś, obejmująca 400 morgów pola wraz z łąkami i inwentarzem. — Budynki w bardzo dobrym stanie. — Bliższa wiadomość w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego.* (322-1-3)

Ekonom w sile wieku z 15 letnią praktyką, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 marca lub wcześniej. Adres: **S. O.** poste restante **Miękisz Nowy.** (348 2-3)

Handel wywozowy win L. Roth w Werschetz

w Węgrzech poleca swoje **czerwone wina** Kappelenberger (znak 60) opłatnie do wszystkich stacyj kolei, **po 26 złr. za hektol.** = Każdą ilość za stosownym zadatkiem i zaliczką. = **5 kilo** próbne posyłki w **emaliowanem** naczyniu za **2 złr. 50 c., opłatnie** pocztą. (175-5-10)

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana CHAMBARD w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.

(83-8-12)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedraźnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **oleczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę** i **wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

nacz. lekarza konc. przez c. k. austr. Namiest. wiedeń. ogól. Stow. chorych, b. członka wied. wydz. lek. i wied. koleg. lek., słyn. specyalisty

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (172-220-)

Kawior świeży uralski, wielkoziar. smaczny, za kilo	złr.	3·—
Śledzie łososiowe dobrze wędzone, trwałe skrzynka poczt. około 30 sztuk	„	2·15
Łupacze, dorsze, dobrze wędz. skrz. poczt.	„	1·85
Kielskie szproty około 200 skrz. 2½ k.	„	1·25
Kielskie szproty 2 skrz. złr. 2·15, 4 skrz.	„	3·75
Klippfisch, suszon., biały płaski, pacz. pocz.	„	2·30
Kielskie piklingi olbrzymie około 30 skrz. poczt.	„	2·—
Kielskie piklingi wielkie „ 40 „ „	„	2·—
Kielskie piklingi małe „ 145 „ „	„	1·70
Śledzie świeże holenderskie, około 25 szt. w baryłkach pocztowych	„	1·70
Śledzie tłuste, świeże, wielkie, około 30 sztuk, w baryłkach pocztowych	„	1·65
Śledzie tłuste, świeże, średnie, około 45 sztuk, w baryłkach pocztowych	„	1·50
ŚWIEŻE ryby morskie łupacze wypaproszone	„	2·—
ŚWIEŻE ryby morskie dorsze „ skrz. poczt.	„	1·85
ŚWIEŻE ryby morskie śledzie do smażenia	„	1·85

Wszystko opłatnie za zaliczką pocztową poleca **E. H. Schulz, Altona bei Hamburg.** (269 2-5)

Płótna krajowe

surowe i apretowane,

bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i. t. d. — poleca

pierwszy krakowski skład płócien krajow.

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

(Bielizna stołowa — ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne). (211-27-104)

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (80 8-)

KWIZDY środek wygubiający szczury i myszy.



Śmierć szczurom

Dla wygubienia szczurów, myszy domow. i polnych, skrzeczków i kretów.

Ten środek wygubiający szczury działa tylko na szczury, myszy i podobne zwierzęta, podczas gdy psom, kotom, drobiu i innym pożytecznym zwierzętom domowym, wedle orzeczenia weterynarzy wcale nie szkodzi.

Prawdziwy do nabycia w **KRAKOWIE** u **M. Jawornickiego, Ed. Kräutlera, W. Redyka** apt., **K. Wiszniewskiego** apt., **J. Wiśniewskiego.** (53 23 26

Główny skład dla Galicyi u Piotra Mikolascha, aptekarza we Lwowie.

Cena sztuki 50 ct. w. a.

Centralny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

Dobra rada

złota warta! — W zdaniu tém tkwiącą **prawdę poznajemy** szczególnie w wypadkach **różnych** słabości i dlatego to **otrzymała księgarnia** nakładowa Richtera **tyle serdecznych** podziękowań za **nadesłaną ilustrowaną** książeczkę „Przyjaciel chorych". W książeczce téj opisaną jest **obszernie pewna** ilość **najlepszych** i **doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyńcze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem **za nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia **nawet z ciężkiej słabości;** nie powinien więc żaden chory **zaniedbać** sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera **księgarni nakładowéj** w Lipsku (Richter's **Verlags-Anstalt** in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych". Przy pomocy **tej zajmującej** książeczki potrafi **każdy z łatwością** zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**

[208 10-]

Najlepsze czernidło



w całym świecie utrzymujące każde **obuwie skórzane trwale.** Do nabycia prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.

Ostrzeżenie!

Ponieważ moją **winietę naśladują** z wielu stron przez dodanie **medali** i **orła,** ażeby publiczność uwierzyła, że to jest moje czernidło połyskowe na buty, przeto widzę się spowodowanym, zwrócić uwagę Szan. Publiczności na te **naśladowania bez wartości** i upraszać, ażeby żądała wyraźnie

wyrobu St. Fernolendta,

i tylko to czernidło przyjmowała, które posiada **powyższą winietę** włącznie z moją nazwą: **St. Fernolendt.** (145-17-30)

J. PRZEWORSKI

właściciel składów węgla Brzęczkowskiego w Krakowie przy ulicy Pawiej

połączył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei północnej Cesarza Ferdynanda — i poleca nadal dotychczasowym względom Szan. Publiczności **prawdziwy**

węgiel Brzęczkowski

i Mysłowicki,

oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

☛ Węgla dostać można zawsze w pełnych wagonach, jak również i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej, po umiarkowanej cenie. (309-3-18)

☛ Zwraca się uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi ajenci, którzy w moiem imieniu sprzedaż węgla ofiarują. Oświadczam, że żadnych ajentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a uskuteczniam sprzedaż wyłącznie w moich składach przy ul. Pawiej.



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i Ko, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [121-7-]



NB. Die Eig. Hülsen ohne Klebstoff sind an der gespressten Falzung anstatt der Klebung zu erkennen. (171-7 12)

Detail-Verkauf in allen besseren Trafiken u. Specialitäten-Handlungen.

☛ **17-letnia sława!** ☚

Syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna

wyrabiany przez aptekarza **Herbabnego w Wiedniu.**

Ten przez długie lata przez lekarzy wypróbowany środek leczniczy dodaje apetytu, podnosi wskutek swej zawartości fosforu, żelaza i wapna bardzo silnie tworzenie się krwi, budowę kości, u chorych na płuca rozwalnia śluz, również kaszel, usuwa drażnienie kaszlu, osłabiające poty, znużenie, podnosi ogólną czynność żywotną z powszechnym przybytkiem sił i tworzy w pierwszych początkach gruźlicy zwapnienie gruzełków, jest dlatego szczególniej polecenia godnym wszystkim

cierpiącym na płuca

we wszelkich cierpieniach płuc, gruźlicy (suchotach płuc) szczególniej w pierwsz. początkach, w ostrym i rozwlekłym nieżycie płuc, wszekim kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie wszystkim zołzowatym, cierpiącym na blednicę, niedokrewnym, rachitycznym i rekonwalescentom!

Cena 1 flaszki 1 złr. 25 c., pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. **Połówek niema.**

Do każdej flaszki musi być dołączoną broszura Dra Schweizera.

Uznania. Wielmożny **Jul. Herbabny,** aptekarz w Wiedniu.

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Niniejszem wynurzam Panu moje podziękowanie, ponieważ **Pański syrup wapienno-żelazisty** tak dobrze skutkował, że mogę znów jak dawniej pracować. Tylko Panu zawdzięczam to wszystko, gdyż inaczej dawno już nie byłbym między żyjącymi. **Pański syrup wapienno-żelazisty jest nieocenionym,** dlatego proszę o 6 flaszek. [140 4-7]

Johnsdorf w Czechach, 28 stycznia 1887. **Ludwik Ott.**

Ponieważ przed 10 laty **P. syrup wapienno-żel. tak widocznie mi pomógł,** za co P. zawdzięczam **moje życie i ciągłe zdrowie,** przeto staram się o jego rozszerzenie. Proszę o przysłanie 2 fl. dla moj. znajomego.

Mitterlobming p. Knittelfeld, 2 grudnia 1885. **Franciszek Funder.**

☛ **Ostrzeżenie!** Ostrzegam przed licznemi pod jednakową lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami mojego **syropu wapienno-żelazistego ponieważ złożone zzupełnie innych składników, są wcale niewypróbowane i nie dają żadnych dobrych skutków mojego przez licznych lekarzy wypróbowanego oryginalnego wyrobu,** proszę zatem zawsze żądać **wyraźnie „syropu wapienno-żelazistego Herbabnego" i na to uważać, że powyższy urzędownie protokółowany znak ochronny znajduje się na każdej flaszce, również dołączona jest broszura Dra Schweitzera. Nie trzeba się zatem dać omamić ani tańszą ceną ani innym powodem do zakupna naśladowań.**

Centralne miejsce rozsyłkowe dla prowincyj:

w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"

JUL. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrassse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADYMNIE M. Świechowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOŁKWI A. Dadlec, apt.

Nauczyciel, a zarazem wychowawca, rel. rz. katol., z dłuższą praktyką w znakomitych domach obywatelskich i pensyonatach, posiadający chlubne rekomendacye — poszukuje stosownej posady lub lekcyi do uczniów szkół gimn. w Krakowie lub na prowincyi. — Adres: **A. Ł.** poste restante **Kraków.** (346 3-3)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [130-98-]

Katalogi darmo i opłatnie.

500

mocnych prześcieradeł

w doskonałym gatunku, 4 łokcie długości, 2¾ łokci szerokości, sztuka po 1 złr. 25 c. rozsyła za zaliczką jak długo zapas starczy (361-2-10)

skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierganych

M. SCHÖNFELD w Pradze (w Czechach), I., Eisengasse Nr. 6.

Uzdolniony koniuszy,

wysłużony wojskowy, znający się dokładnie na administracyi dóbr i rachunkowości, żonaty, poszukuje stałego umieszczenia w kraju lub zagranicą, od 1go lipca 1888 r. lub później. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: *Józef Wojciszek*, Uniwersytet we Lwowie. (2721-11-15)

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (277-6-12)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (204-17-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu* **znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [55-33-]

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem

Skład i Wyszynk Piwa Radziszowskiego

w Krakowie na placu Maryackim L. 3,

który powierzyłem p. **Józefowi Drożdżowi** i polecam wyrób mój łaskawym względom.

Z poważaniem

Albin Kolloros,

dzierżawca browaru.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, zawiadamiam, że mam na **składzie Radziszowskie Piwo Marcowe, Transwersalne i porter w beczkach i butelkach** — oraz, że w urządzonej na placu Maryackim pod Nr. 3 **piwiarni Radziszowskiej** — połączonej z lokalem do śniadań i kolacyj — sprzedaję takowe na szklanki wprost z beczki.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zapewniam, że całem mojem staraniem będzie szybką obsługą i wyborną kuchnią zaskarbić sobie zupełnie jej zadowolenie. Prosząc więc o liczne odwiedziny, zostaję z wysokiem poważaniem

(344-3-10) *Józef Drożdż.*

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiedzy palcami.** (66-29-)

We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Należy uważać na poniższy znak ochronny celem zabezpieczenia się od omamień!

Orzeźwiające obfite w kwasoród

powietrze leśne w pokoju

tylko przez aptekarza Ghillanego **BUKIET LEŚNY.**

Uznany i polecony przez najsłynniejszych lekarzy!

Aptekarza Ghillanego „**bukiet leśny**" jest bardzo silnym wyciągiem szpilkowym, najskuteczniejszym, a zarazem najprzyjemniejszym środkiem czyszczącym powietrze w pokojach. **Odwania, poprawia powietrze i ożywia przyrządy oddechowe,** jest **dlatego niezbędnym w pokojach dzieci, chorych, pokojach sypialnych i mieszkalnych.** Jako **dodatek do kąpieli działa bardzo dobrze** na nerwy **i skórę, również jako dodatek do wody do mycia.** Ghillanego bukiet leśny należy **przełożyć** nad **wszelkie inne środki odwaniające;** z powodu odświeżającego aromatycznego zapachu nadaje się także szczególnie jako **perfumy do pokoju i chustek do nosa.** Ceny w Wiedniu: 1 wielki flakon 1 złr., 1 mały flakon 60 cnt. Główny skład i wyrób

G. Wettendorfer, *Wien-Hernals, Veronikagasse Nr. 32.*

Składy mają: w **KRAKOWIE** K. Wiszniewski aptek., Wilhelm Fenz w Rynku głównym. — We **LWOWIE** P. Mikolasch aptek., Narodnaja Torhowla i wszystkie jej filie. (170-2-3)

SODENSKIE MINERALNE PASTYLKI

na chrypkę i kaszel

najlepszy środek domowy! Jedna z tych pastylek podczas słoty rozpuszczona w ustach wystarcza, aby **ochronić się przeciw nieżytowym dolegliwościom podniebienia, krtani i płuc.** Gdzie takie choroby już zaszły, działają **z najlepszych zdrojów mineralnych sodeńskich** przez wyparowanie wyrabiane pod kontrolą król. radcy zdrowia p. Dra W. Stöltzinga pastylki również jak same zdroje rozwalniająco na śluz i cząco. Także w **przewlekłym nieżycie** a nawet w oznaczonej **gruźlicy płuc** okazały się **sodeńskie pastylki mineralne,** w większej ilości i w letniej wodzie sodeńskiej częściej brane, jako środek na dręczący kaszel i osłabienie. Usuwając nieregularne trawienie, **zatkanie ciała i nieżyt kiszek,** sprawiają przedwstępny warunek lepszego odżywienia ustroju, są zatem wielkiej wartości dla **rekonwalescentów** szczególniej po **zapaleniu opłucny żebrowej i płuc.** Pacyentom cierpiącym na **hemoroidy, lekkie nabrzmienie wątroby,** przeciągłe zwykłe **zaflegmienie** nadają sodeńskie pastylki przez naturę samą wyrabiany bardzo skuteczny środek leczniczy, który szczególniej dla użytku kobiet i dzieci w rozlicznych gospodarstwach domowych i wielu zakładach już wprowadzony, używanym bywa jak poświadczają lekarze skutecznie w przypadłościach drażniących i zaflegmieniach. **Sodeńskie mineralne pastylki** są do nabycia pudełko po 66 ct. **we wszystkich aptekach.** Główny skład dla Austro-Węgier: **K. K. Hofmineralwasser Niederlage, Wien I.** Wildpretmarkt 5. (2351-9-16)

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej



i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4.

Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (245 4-)

☛ **Uprasza się dokładnie uważać na adres.** ☚